Nr. 132. We Lwowie, Sobota dnia 11. Czerwca 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 zlr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 zlr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch Turcji i księstw Naddn. [illegible] po 7 zlr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 8., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubrycze „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 10. czerwca

(**Klęska Gambetty w senacie francuskim. — Uroczystość św. Cyryla i Metodego a Słowianie austro-węgierscy i Rusini. — Ze Szlązka austr. — „Deutsche Biederkeit, czyli: postąpiliście z Czechami jak infamisy."**)

Najważniejszą wiadomością, jaką nam przynosi dzień dzisiejszy, jest niezaprzeczenie fakt podany w telegramie paryskim. Senat francuski większością 148 głosów przeciw 114, a więc większością dość imponującą, bo wynoszącą aż 34 głosy, co wobec rozkładu stronnictw w senacie francuskim rzadko się zdarza, odrzucił uchwaloną przez Izbę reformę wyborczą.

Ma przeto Gambetta zapisać w swym pamiętniku wielką klęskę, a Francja w swych rocznikach niebezpieczeństwo wielkiego konfliktu między senatem a Izbą. Co teraz nastąpi, jakie rozmiary konflikt ten przybierze, w jaki odmęt nieszczęść rzuci on Francję — trudno przewidzieć. Wiemy tylko to, że konflikt według wszelkiego prawdopodobieństwa wybuchnie i to w formią dość ostrej. Zapowiadały go przecież bez ogródek organa Gambetty, bez najmniejszego obwijania rzeczy w bawełnę groziły one senatowi, iż jeżeli odważy się odrzucić reformę wyborczą, to policzone będą dnie jego, jako instytucji średniowiecznej, przestarzałej, nieidącej wcale z duchem czasu i niepotrzebnej w dzisiejszym republikańskim ustroju Francji. I taką ostrą dawały już zapowiedź wtedy, gdy były niemal przekonane, że Senat nie odważy się reformy odrzucić, a tylko poczyni w niej pewne zmiany. One zaś i tych zmian nie chciały, raz dlatego, że uważały, iż ustawa wyborcza, uchwalona przez Izbę, jest kwintesencją rozumu oportunistycznego; powtóre dlatego, że nie życzyły sobie powrotu ustawy do Izby i tym sposobem przedłużenia sesji. Gambecie zależało bowiem na tem, aby kuć żelazo póki gorące. Liczył on, że senat uchwali reformę bez zmian, wtedy nastąpi natychmiast zamknięcie sesji i kadencji, wnet rozpisane zostaną ogólne wybory i przeprowadzone bez zwłoki, a to wszystko w tym celu, aby monarchistom i skrajnym rewolucjonistom nie zostawić czasu do agitacji wyborczej. Stronnictwa te nie przewidywały bowiem, że Izba reformę uchwali i tak dalece na to nie liczyły, że nietylko na tę ewentualność nie przygotowały się, ale nawet same przyczyniły się do jej powstania. Wszak wiadomą jest rzeczą, że wielu monarchistów, w zamiarze rozbicia obozu republikańskiego, głosowało z większością i przysłużyło się niepospolicie do uchwalenia reformy.

Natomiast w senacie naprawili swój błąd monarchiści. Ale nie byliby jednak większości uzyskali, gdyby nie ta okoliczność, że cały lewy środek z Waddingtonem i Juliuszem Simonem na czele, przyciągnąwszy do siebie kilku umiarkowanych republikanów, stanął wrogo reformie, motywując swą postawę tem, iż reforma prostą drogą doprowadzi Francję do dyktatury.

Czytelnicy wiedzą już, jakie mamy w tej mierze zapatrywanie, i jak mało wagi przywiązywaliśmy do wrzekomego niebezpieczeństwa, w jakie mogłaby wepchnąć Francję reforma. Już ta jedna okoliczność, że Berlin jej się obawiał, przemawiała właśnie na jej korzyść. I dlatego to zbytnia ostrożność senatu ma w danym razie wszystkie pozory błędu politycznego. Do dyktatury Francja nie doszłaby, a doszłaby jeno do prezydentury Gambetty, i co za tem idzie, do polityki energicznej, istotnie postępowej wewnątrz, a silnej i zdecydwanej na zewnątrz. W każdym zaś razie dyktatura mogła rysować się jedynie w perspektywie, gdzieś na dalekiem tle, po szczęśliwie przeprowadzonej wojnie z Niemcami, i po licznych a ważnych przewrotach politycznych w Europie. Byłaby więc niebezpieczeństwem dalekiem i w stosunku kwadratu do swej odległości traciłaby na sile i znaczeniu.

Natomiast konflikt obu Izb prawodawczych jest faktem, jest niebezpieczeństwem, stojącem u drzwi Francji. Dla uchylenia zatem ewentualnej klęski, klęski, mającej zaledwie maluczką szansę prawdopodobieństwa, senat francuski rzucił swój kraj w klęskę faktyczną, bo dał zarzewie do namiętnej walki i stworzył hasło, pod którem będą się odbywały nowe do Izby wybory. A hasłem tem będzie niezawodnie: „Precz z senatem! Niech żyje Gambetta! Niech żyje reforma wyborcza!" I kto wie, czy senat niezręcznością swoją nie przyczyni się właśnie do wzniesienia piedestalu dyktatorskiego dla Gambetty. Gdyby bez walki uchwalona była reforma, przeciwnicy Gambetty powiedzieliby, że on ją zeskamotował, intrygami wyłudził; samo zwycięztwo Gambetty odtrąciłoby od niego wszystkich zawistnych i osłabiłoby zastęp jego zwolenników. Dzisiaj zaś wszyscy ci, którzy są wrogami senatu i znieść go nie mogą za jego wsteczne dążności — a takich Francja liczy miliony — zostali przez senat popchnięci do skupienia się pod sztandary Gambetty.

Dla tego to właśnie odrzucenie reformy uważamy za błąd polityczny ze strony senatu francuzkiego, tem większy zwłaszcza, że działając zręcznie, mógł senat, jeżeli istotnie wierzył w niebezpieczeństwo dyktatury, osłabić jej prawdopodobieństwo przez odpowiednie poprawki w ustawie. To mu wolno było i to niepospolicie pokrzyżowałoby plany Gambetty. Odraczałoby naprzód zamknięcie sesji, dawałoby czas do przygotowania się do akcji wyborczej, wprowadzałoby sprawę na drogę poważnej i spokojnej dyskusji, a w oczach wszystkich ludzi umiarkowanych podniosłoby znaczenie senatu. Widzieliby oni bowiem w nim prawdziwego stróża swobód konstytucyjnych; dzisiaj zaś gotowi w nim dopatrzyć namiętnego rywala Izby i jej prezydenta; gotowi go podejrzywać nie o szczerą miłość kraju, ale o ślepy doktryneryzm, decydujący się popchnąć Francję w odmęt wewnętrznych zawikłań, aby salwować pewną polityczną tezę, decydujący się pracować *pour le roi de Prusse*, aby tylko nie dopuścić przeciwnika do zajęcia tego krzesła, do którego taką gorącą miłością pała p. Juliusz Simon.

Wymieniliśmy to imię bynajmniej nie przypadkowo. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że w senacie decyduje o wszystkiem mała grupa, stojąca pośrodku między monarchistami a republikanami, zwana lewym środkiem. Ona bowiem przechyleniem się swojem na tę lub na ową stronę daje raz zwycięztwo monarchistom, drugi raz republikanom. A w tej znowu grupie decyduje o wszystkiem jej szef, p. Juliusz Simon, odwieczny kandydat do prezydentury francuskiej. Fakt zatem ten, że senat nie zechciał nawet przejść do szczegółowej dyskusji nad reformą, lecz projekt odrzucił już przy ogólnej dyskusji, fakt ten nastąpił więc tylko dlatego, że p. Juliusz Simon był zdania, iż Gambetta mniej będzie szczęśliwym od niego (Simona) w kierowaniu losami Francji. Natomiast republikanie senatu w liczbie 114 byli innego zdania — i prawdopodobnie innego będzie teraz cała Francja, z wyjątkiem szczupłej garstki monarchistów i jeszcze szczuplejszej doktrynerów.

* * *

Z powodu uroczystości św. Cyryla i Metodego panuje ogromny ruch między Słowianami Przedlitawii i Węgier. Biskupi czescy i morawscy, tosamo i świeckie towarzystwa i jednostki Czech i Morawy zachęcają do jak najliczniejszego udziału w pielgrzymce i do składek na nią.

W Pradze ma być na pamiątkę tej słowiańskiej pielgrzymki do Rzymu wybity medal z napisami starosłowiańskiemi: na jednej stronie „Da wsi jedyno sut", a na drugiej dokoła popiersi św. Cyryla i Metodego napis „Molite sia o nas!" Encyklika papiezka „Grande munus" będzie w Pradze wydrukowaną w języku łacińskim i we wszystkich słowiańskich i pielgrzymom rozdaną. Słowiańskie Towarzystwo śpiewu męzkiego we Wiedniu weźmie w dzień św. Cyryla i Metodego udział w nabożeństwie u św. Anny i wyszle telegram w języku starosłowiańskim do Rzymu. Tożsamo uczyni akademickie Stowarzyszenie „Slovenia" (Słowieńcy) we Wiedniu, ale dołączając i łacińskie tłumaczenie telegramu.

Ogromne przygotowania czynią też i Słowacy; na czele ich pielgrzymki staną słynni patrjoci Zavodnik i Sasinek.

Prezes akademii południowo-słowiańskiej w Zagrzebiu, ks. kanonik Racki, rozesłał następujący okólnik: „My Kroaci i Sławońcy będziemy tworzyli jedną swoją grupę pod nazwą „katolicy południowo-słowiańscy." Ojcu św. wręczymy adres kroacki z tłumaczeniem łacińskim. Prócz tego przybędziemy ze wspólnym adresem w języku starosłowiańskim, także z tłumaczeniem łacińskim. Zdaje się nam, że adres ten podpiszą prezydenci pojedynczych komitetów słowiańskich: Czechów, Polaków, Kroatów, Słowieńców i t d."

Tym sposobem uwydatnioną by została jedność Słowian w kościele katolickim a oraz odrębność każdego z osobna narodu słowiańskiego.

Godnem uwagi jest, że na Morawie zarządzono składki z powodu uroczystości św. Cyryla i Metodego, których dochód ma być Ojcu św. doręczony na misje katolickie w Bułgarji. Fakt ten ma nie dlatego znaczenie, że misje te w Bułgarji stoją pracą i poświęceniem Polaków, bo OO. zmartwychwstańców, ale dlatego, że jest manifestacją niejako polityczną ze strony Morawców przeciw Moskwie, która poparła dawniej dążność Bułgarów prawosławnych do usamowolnienia się od patrjarchy carogrodzkiego, aby tam wkorzenić wpływ moskiewski; a głównie dlatego, że stawia katolicyzm jako środek podźwignięcia się umysłowego Słowianom bałkańskim. W istocie n. p. w Bośnii katolicy niesłychanie wyżej stoją od prawosławnych braci swoich.

Nadchodzi przeto ważne pytanie, co uczynią nasi Rusini wobec tej pielgrzymki Słowian, wobec gromadnego w niej udziału Słowian. Drwiny *Diła* i *Słowa*, że to sprawka polska, na nic się w tym składzie rzeczy nie zdadzą. Zdaje się, że będzie musiała nastąpić ogromna, kardynalna reforma najpierw co do głównego seminarjum gr. kat. we Lwowie i co do częściowego w Przemyślu, aby te zakłady katolickie nie były, jak od lat 20, tylko szkołą, wychowującą duchowieństwo, agitujące przeciw katolicyzmowi a w ogóle obojętne dla wszelkiej religii i religijności. Musi też nastąpić zmiana co do urzędu dekanatów; musi nareszcie nastąpić obsadzenie biskupiej katedry w Stanisławowie. Zwłaszcza wobec ogromnego wzrostu ludności staje się poprostu absurdem, aby można ze Lwowa rządzić taką olbrzymią, a nadto tak zaniedbaną dyecezją jak obecna grecko-katolicka lwowska.

* * *

Postępowanie centralistycznych rajchsratowych deputowanych szlązkich, którzy udali się do hr. Taaffego jako kontrdeputacja przeciw deputacji polsko-czeskiej, bardzo się przydało sprawie narodowej. Pastor Haase, który w swoim *Nowym Czasie* potępiał żydów, a w Radzie państwa „ratował" ich, za co przez protestantów Rzeszy niemieckiej potępiony został, i który jedząc chleb 14.000 Polaków w Cieszynie, w tymże *Nowym Czasie* w imieniu polskiej ludności Szlązka żądał równouprawnienia języka polskiego — już tej ludności nie będzie mógł tumanić, odkąd wziął udział w owej kontrdeputacji. Ani też odtąd p. Obratschaj nie będzie mógł — jak przed wyborami — tumanić ludu polskiego, kiedy to obwoływał, że i on jest Polakiem, dzieckiem chłopskiem, i wszystko temu ludowi obiecywał.

Już odtąd ludność polska i czeska na Szlązku tylko wypróbowanych od wielu lat patrjotów będzie wysyłała do Rady państwa — a może uda się jej zwycięzyć jak w wyborze do sejmu dnia 7. b. m. z miejskiego okręgu Frydek-Frysztat-Bogumin, gdzie zdołała wydrzeć jeden mandat centralistom. Ale przed nowemi wyborami musi nastąpić zmiana rajchsratowej ordynacji wyborczej. Na zeszłej kadencji zasiadał bodaj jeden p. Ciećiała w Izbie posłów — dzisiaj sami tylko centraliści. Ordynację tę co do Szlązka tak ułożono, że kurji dworskiej, z samych prawie centralistów złożonej, dano 3 krzesła w Izbie posłów, kurji miejskiej, przeważnie wynarodowionej 4 krzesła, a kurji wiejskiej tylko 3 krzesła, i jej okręgi wyborcze tak skoncypowano, że dotychczas przy największych wysileniach tylko w jednym można było wybrać narodowca (Polaka), a obecnie i ztamtąd wybrany staje centralista.

Wreszcie zmiana ordynacji co do czeskiej kurji dworskiej może być w ogóle tylko początkiem.

* * *

Nowej podłości dopuścił się centralistyczny morawski Wydział krajowy. Magistrat pragski zażądał zwrotu 10 złr. jako kosztów leczenia jakiegoś obywatela Morawy, i dotyczącą odezwę napisał w języku czeskim. Tę odezwę morawski Wydział krajowy odrzucił i dodał, że tych 10 zlr. nie zapłaci, gdyż nie rozumie po czesku. Że rozumie, to już z tego wynika, iż wie o co sprawa chodzi — ale zadaliśmy podłość dlatego, że kiedy w roku z. z powodu klęsk elementarnych wybuchła nędza w pewnych okolicach Morawy, i Rada miasta Pragi na dotkniętych tą nędzą 300 zlr., a dyrekcja teatru czeskiego w Pradze 100 zlr. do morawskiego Wydziału krajowego z odezwami czeskiemi wysłały, to Wydział ten obie kwoty z obiema odezwami zrozumiał, przyjął i jeszcze podziękował. Pragska Rada miejska postanowiła odrzuconą odezwę jeszcze raz przesłać.

Jak wiadomo, komisja edukacyjna Izby posłów zmieniła projekt rządowy co do wszechnicy czeskiej, a stało się to za porozumieniem z centralistycznymi jej członkami; tudzież że nadto w Izbie jeszcze stawiali centraliści niektóre poprawki, i że na nie zgodzili się autonomiści — w końcu jednak Granitsch wniósł o uznanie języka niemieckiego jako państwowego dla słuchaczy wszechnicy czeskiej, o czem dotąd mowy nie było. Czesi wystąpili przeciw temu mianowicie na tej podstawie, że rząd ma prawo postawić wstępującym do służby rządowej za warunek zupełną znajomość języka niemieckiego, — poczem wniosek Granitscha odrzucono, a centraliści wszyscy, nawet ci co w komisji kompromis zawarli, przeciw całej ustawie głosowali. Z tego powodu piszą dzienniki czeskie:

„Centraliści dokazali bohaterstwa! Z powodu sprawy wszechnicy czeskiej ciągle jeszcze dyskutnją dzienniki o postępowaniu rządu (który się ze względów okolicznościowych zgodził na poprawki), jak i o postępowaniu stronnictw. Czy dobrze posłowie czescy zrobili, przystając na kompromis, i czy tracąc tutaj, nie zyskają czego na polu politycznem — rozbierać nie chcemy. Ale to podnieść należy, że pp. Russ i Hallwich, którzy w komisji kompromis z nami zawarli, byli do tego formalnie upoważnieni od centralistów, a p. Russ wyraźnie oświadczył, że działa w imieniu i z upoważnienia posłów bemackich, a p. Hallwich postępowców.

„I oto, teraz mamy nową illustrację do owej „deutsche Biederkeit, deutsche Treue!" Oba kluby złamały słowo swoje i zdementowały owych dwóch swoich pełnomocników, a ostatecznie i obaj pełnomocnicy głosowali przeciw kompromisowi, który sami zawarli!

„Stawiali poprawkę za poprawką w nadziei, że my odrzucimy a oni otrzymają pretekst do złamania słowa — a gdy my wszystkie przyjęliśmy, wnoszą taką, o której z góry byli pewni, że odrzuconą być musi, a o której w toku kompromisu ani słówkiem nie napomykali.

„Nie dajemy miana temu czynowi; ale bodaj przytoczymy powiedzenie pewnej dolno-austrjackiej znakomitości centralistycznej, który w klubie liberalnym w oczy oświadczył swoim towarzyszom: Postąpiliście z Czechami jak infamisy!"

D. 8. bm. otrzymali zresztą czescy profesorowie fakultetu prawniczego i filozoficznego wszechnicy pragskiej przez umyślnych posłańców zapytanie od namiestnictwa z d. 3. b. m, czy zechcą przejść na czeskie fakulteta, które będą utworzone. Widać przeto, że rząd już od nowego roku szkolnego zaprowadzi te fakultety, mimo że Izba posłów jeszcze nie przyjęła dotyczących ustaw.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 8. czerwca.

(§) W braku innego przedmiotu stanowi jeszcze ciągle niespodziane odroczenie Rady państwa główny przedmiot rozpraw dziennikarskich. Prasa centralistyczna w właściwy sobie sposób wyzyskuje niewłaściwe zakończenie czynności parlamentarnych, usiłując siać niezgodę pomiędzy większością parlamentarną a ministerstwem. Raptem zamieniły się dzienniki centralistyczne w rzeczników stronnictw prawicy, podnosząc patetycznie okoliczność, że Czesi nie dostali wszechnicy, Polacy kolei Transwersalnej, a klub prawego centrum niezdołał przeprowadzić uchwalenia wniosku Lienbachera. Dzienniki te wylewają nawet z tego powodu łzy krokodyle. Zaiste szkoda tylko tych wysileń i tego wzruszenia, gdyż nikt tu nie da się w pole wywieść. Stronnictwa prawicy umieją bez wszelkich podszeptów prasy centralistycznej należycie ocenić położenie i jeżeli niespodziane odroczenie Rady państwa nie przypadło im po myśli, to nie mniej przeto są one przeświadczone, że wina tego co się stało mniej cięży na rządzie, aniżeli na centralistach, którzy wszelkiemi, częstokroć najniegodziwszemi środkami walczą przeciw najsprawiedliwszym żądaniom krajów i narodów austrjackich.

Stronnictwa prawicy mają powód do niezadowolnienia, gdyż ich żądania nie zostały zaspokojone, ale z drugiej strony okazuje się jasno, jak kłamliwemi i niecnemi są deklamacje centralistów, że większość parlamentarna tylko na swoją korzyść wyzyskuje położenie i państwo, skoro ta większość faktycznie z próżnemi rękami wraca do ognisk domowych.

Ale czy też kiedykolwiek chodziło centralistom o prawdę, o loikę? Ci fałszerze opinii publicznej zawsze walczyli, a więc i teraz walczą, kłamstwem, wykrętami, matactwem — a szachrajstwo najpospolitsze było i jest sygnaturą całej ich czynności politycznej.

W zeszłym roku zakończyło się odroczenie Rady państwa znanem „zaniepokojeniem niemieckim", w bieżącym roku stało się przeciwnie, gdyż autonomiści słusznie są zaniepokojeni zwłoką w załatwieniu ustaw, dotyczących najżywotniejszych ich interesów. A przecież i z tego są centraliści niezadowoleni, czem jednak dowodzą, że w zapale zapędzili się w ciasną uliczkę opozycji *quand meme*, z której wyjścia nie ma, i że zająwszy takie strategiczne stanowisko nikomu strasznymi wydawać się nie mogą.

Inna zupełnie kwestja, jak nam należy oceniać zachowanie się ministerstwa, które zaczyna zdradzać wielki brak energii i stanowczości. Izba panów stanowi oddawna piętę Achillesa obecnego rządu, chociaż zupełnie w jego mocy leży wytworzyć w tej Izbie dla siebie większość. Dla czego rząd tego nie czyni, niepodobna odgadnąć, a dlatego wolno też podejrzywać rząd, że niezupełnie szczerze postępuje z autonomistami, na których się wyłącznie opiera. Dziś stanęły rzeczy tak, że hr. Taaffe musi albo zdecydować się na krok stanowczy, na zupełną reformę Izby panów, albo też będzie musiał ustąpić, gdyż poprostu nie znajdzie już większości w Izbie poselskiej, która miałaby dalej ponosić ofiary i w pocie czoła pracować tylko w tym celu, ażeby garstka przedpotopowych biurokratów, dzierżąca berło większości w Izbie panów, unicestwiała wszystkie jej uchwały. To, co się dotychczas dzieje, jest prostą ciuciubabką, jest niepowetowa-

Z wspomnień wroga caratu.

(POWTÓRZONE OPOWIADANIE).

(Ciąg dalszy.)

W głuchych zaułkach Charkowa wyszukaliśmy z miejscowymi towarzyszami tak zwane „mieszkanie centralne", gdzie miała się ulokować broni stosowne ubrania. Tu postanowiono odbywać zebrania i dalsze narady i otrzymywać konieczne wiadomości... Był to duży pokój na parterze, okna opatrzone drewnianemi okienicami wychodziły na zaułek, można było w nie łatwo zapukać przechodzącemu przez zaułek. Wejście prowadziło przez furtę w podwórko, a z tamtąd do obszernej sieni, która się nigdy nie zamykała... Klucz od furtki zawsze miałem u siebie, mogłem wracać i wprowadzać do mieszkania kogo chciałem nawet o każdej porze nocy, nie zwracając uwagi sąsiadów.

W innej znowuż okolicy miasta wynajęliśmy „mieszkanie konspiracyjne", nikt nie miał wiedzieć o tem mieszkaniu, oprócz sześciu przyjmujących udział w napadzie... Mieszkanie było bardzo porządne, prawie szykowne i miało tę dogodność, że z okien widać było znaczną przestrzeń aż trzech ulic... Każdego, kto się zbliżał do naszego domu zawczasu spostrzedz było można... Mieszkanie to przeznaczono dla ukrycia uwolnionego towarzysza albo w razie potrzeby miało być ono schronieniem dla nas.

Postaraliśmy się o parę ubrań i na jarmarku zakupiliśmy cztery konie i bryczkę... Szkoda, że nie byliśmy zbyt wytrawnymi znawcami przy tego rodzaju zakupnach!... Bądź co bądź wszakże mieliśmy konie dosyć znośne — wszystko inne było w porządku.

Jeden z towarzyszy opatrzony został stosownemi dokumentami i mianowany rządcą jakiegoś majątku, ciemna jego cera znakomicie mogła udawać osmolenie się od słońca... drugi również śniady na twarzy ubrał się skromniej i był ekonomem, trzeci tęgi ukrainiec znakomicie wyglądał w świcie i został woźnicą... Rządca ze swoją świtą, bryczką i końmi zajechał do jednej z oberzy i mocno się począł interesować jarmarkowemi sprawami... ekonom towarzyszył mu także... furman woził swych panów, chodził bardzo starannie koło koni, siadywał od czasu do czasu w szynku... wieczorami zaś wszyscy bodaj na chwilkę wpadli do „centralnego mieszkania", na „konspiracyjnem" zaś parę razy dzień bywał sam rządca pod pretekstem interesów, aby się dowiedzieć, czy niema wieści z Petersburga.

My zaś, jako mniej znani, bez obawy staraliśmy się zapoznać z okolicą... Rezultat badań nie koniecznie był pomyślny... Szeroki, równy step, bez krzaków i pagórków ciągnął się bez końca w dal.. Step ten suchy i twardy, jak kamień podczas dni upalnych, podczas deszczu stawał się jednym ogromnym płatem lipnącego błota, po którem nie sposób było prędko iść lub jechać.

Mnóstwo wozów, bryczek, konnych i pieszych sunęło się od rana do nocy we wszystkich kierunkach... czas jarmarczny wszystkich ściągał do miasta... W około jak oko sięgnie ani jednego rowu, ani jednej większej jamy, gdzieby można było urządzić zasadzkę... przynajmniej blisko miasta nic podobnego wyszukać nie mogliśmy, oddalać się zaś od miasta było niedogodnie i niebezpiecznie.

Na przygotowaniach i badaniach przeszło trzy dni.

Oczekiwaliśmy z niecierpliwością wieści z Petersburga.

Koło godziny siódmej trzeciego dnia wpadł do „centralnego" mieszkania, jeden z miejscowych spiskowców... Dzwigał duży pakiet, oczywiście dość ciężki, bo kroplisty pot staczał mu się z twarzy... zadychany nie mógł wymówić ani słowa.

Patrzałem na niego zdziwiony... Nierozumiałem co znaczy pospiech, pakiet i tryumfujący wyraz twarzy.

— Co z wami, Aleksieju, coście przynieśli?

— Ba! co przyniosłem?! Zobaczycie... Wyśmienicie!... Ani się spodziewałem! Przepyszna historja! wołał ukontentowany.

Zaczął rozwiązywać pakiet.

— Ale, ale... spuście no story, braciszku!

Zasłoniłem okna jak chciał i ze zdumieniem zobaczyłem całkowity strój żandarmskiego oficera.

— Zkądże to?

O tem potem, braciszku, Wania dostarczy jeszcze dziś wieczór pałasz i inne potrzebne dodatki... Wszak prawda, że wyśmienicie!

— Pewno, że dobrze... bardzo się nawet przyda...

Zasunęliśmy drzwi na zasuwkę i Aleksiej zaczął przymierzać tajemniczo zdobyty strój... Wszystko było w porządku... Pukanie do drzwi... Biegnę, pytam w korytarzu, słychać głos rządcy... Odmykam, zrazu nie zobaczył mnie, a dostrzegłem tylko przebranego za żandarma Aleksieja... Skoczył i chciał już uciekać... Było to coś tak komicznego, że mimowoli parsknęliśmy śmiechem.

Śmiech ten oprzytomnił go i zatrzymał. Po chwili wiedział o wszystkiem, nam zaś nawzajem udzielił długo oczekiwanej wiadomości. Miał list z Petersburga, w którym donoszono, że towarowym pociągiem z wielką tajemnicą, ośmiu żandarmów i żandarmski oficer, Lieskin, wyruszył z czterma więźniami do Moskwy po Nikołajewskiej drodze żelaznej.

Stanowcza chwila zbliża się... Ciężkie przeżyliśmy chwile, nim doczekaliśmy się jej nareszcie.

* * *

Alegoryczny telegram z Moskwy zawiadomił nas następnie, że wiozą Kowalika, Wojnaralskiego, Rogaczowa i Murawskiego. Pociąg ruszył o 9. wieczór i na 12. w nocy dnia następnego miał być w Charkowie.

Przygotowaliśmy się...

W oznaczoną godzinę, sądząc, że więźniów, podobnie jak Myszkina, mogą wysadzić na stacji towarowej i ztamtąd końmi dostawić ich do więziennego zamku, wysłaliśmy dwu towarzyszy dla śledzenia pociągów na Kursko-Charkowskiej kolei żelaznej.

Pogoda była obrzydliwa, deszcz lał jak z cebra, czarne płaty chmur zawisły na firmamencie.

Ja i jeszcze jeden z towarzyszy oczekiwaliśmy wiadomości w „centralnem" mieszkaniu. Każda chwila wydawała się dłuższą od godzin... Milczeliśmy i spoglądając co chwila na zegarki, sądziliśmy, że końca temu czekaniu nie będzie.

Nareszcie koło godziny czwartej w nocy cztery umówione stuknięcia w okienicę głucho rozległy się po obszernym pokoju. Porwałem się i otworzyłem furtkę. Zdyszany, zmoczony i zwalany w błocie wysłaniec, ledwo usłyszanym od zmęczenia głosem przemówił:

— Przyjechali! przywieźli!

Po chwili dowiedzieliśmy się od przybyłego, że skazanych przywieziono wprost na dworzec kolei. Dwu z nich w towarzystwie żandarmów i charkowskiego policmajstra zaraz odwieziono do miejscowego więzienia, a resztę odrazu zabrano na pocztową stację.

Udaliśmy się spiesznie do „konspiracyjnego" mieszkania.

Wszyscy już byli gotowi.

W charkowskiej gubernii są dwa centralne więzienia: jedno t. z. Andrejewskie w Zmijewskim powiecie na południe od Charkowa odległe o wiorst 60, drugie zaś zwane Pieczeniezskiem również daleko, ale na wschód w powiecie Czugujewskim. Pierwsze z tych więzień przepełnione zwykłymi przestępcami, politycznych zaś katorżników, głównie w drugiem dotąd lokowano. Wiedząc dokładnie, że w Pieczenieżskiem centralnem więzieniu jest jeszcze kilka wolnych kazamatów, zawyrokowaliśmy, że towarzyszy naszych powiozą po czugujewskiej drodze.

Wydobyliśmy rewolwery, sztylety... zabraliśmy jak można najwięcej nabojów...

Zaczynało świtać. Deszcz lał nieustannie, wilgotne, szare powietrze miało coś przygniatającego w sobie. Szeroka, równa droga przybrała jakiś bury kolor, ogromne kawały błota przylepiały się do kół bryczki i kopyt końskich i utrudniały niezmiernie podróż. Wszystko składało się nie najlepiej.

Czterech nas jechało bryczką parokonną, jeden w ubraniu żandarmskiego oficera, drugi przystrojony jako porucznik armii, trzeci był dzieńszczykiem, czwarty woźnicą, dwu jeszcze jechało nieopodal konno, niby oddzielnie od podróżujących w bryczce.

Ulewa stawała się z każdą chwilą bardziej nieznośną. Ubrania nasze przemokły i nasiąkły jak gąbki.

Dojeżdżaliśmy do wioski Rohań o dziewięć wiorst od Charkowa odległej i nic nie spotkaliśmy. Uważając za rzecz niedogodną oddalać się więcej, zawróciliśmy i zjechawszy z głównej drogi na małym wzgórku przeczekaliśmy dobre trzy kwadranse. Swobodnie można było rozejrzeć się w około.

Rozściela się przed nami brudną wstęgą pełna błota i kałuż droga niknąc w mgławej deszczowej oddali. Woły i wozy z flegmatycznie kłapiącemi obok nich „chachołami" (tak nazywają tam Ukraińców) ciągnęły się nieprzerwanym szeregiem na całej ogromnej przestrzeni drogi. Porządny powóz z rodziną jakiegoś pobliskiego obywatela ziemskiego szybko przemknął się przed nami. Oddział przemokłych żołnierzy wlókł się z miasta do Rohani. Tych wszakże, których oczekiwaliśmy, nie było. Konni towarzysze, którzy wyprzedzili nas i puścili się trochę dalej, wracali także. Jeden z nich spostrzegłszy, że oczekujemy, spiął konia i popędził w stronę miasta.

ną mitręgą czasu i marnotrawstwem grosza publicznego. Pod takiemi warunkami dalej rządzić niepodobna, gdyż prędzej lub później przesilenie ministerjalne nastąpić musi i rząd, nieposiadający żadnej energii, prędzej lub później będzie musiał runąć, niezwalczony przez swoich poprzedników, ale pokonany własną niedołężnością. Jeśli ministerstwo zamierza dalej w dotychczasowym kierunku i dotychczasowym trybem zawiadywać interesami państwa, to większość autonomiczna powinna dziś już oswoić się z myślą zmiany gabinetu, co bynajmniej na jej niekorzyść wypaść nie może, gdyż nieprzejednani centraliści w żaden sposób do steru władzy przyjść nie mogą, a więc autonomiści do rządu powołani zostaną. Zresztą cóż może autonomistom zależeć na utrzymaniu gabinetu, który pomimo wszelkich uroczystych obietnic niemoże przeprowadzić ani ustawy o kolei Transwersalnej, ani też ustawy dotyczącej wszechnicy czeskiej.

Przykro jest niezawodnie podnosić przeciw rządowi, opierającemu się na prawicy, takie zarzuty. ale cóż robić, jeśli to staje się koniecznością. Los większości autonomicznej nie jest jednak związany z losem gabinetu hr. Taaffego, gdyż tak długo jak solidarność wszystkich stronnictw autonomicznych istnieje, muszą autonomiści pozostać panami położenia. Stronnictwa prawicy wiernie stały przy wspólnym sztandarze, a jeżeli dziś z winy centralistów i rządu z próżnemi wyszli rękami, to tem bardziej powinni wzmocnić i utrwalić solidarność, gdyż tylko w tej leży rękojmia lepszej przyszłości.

Poznań 9. czerwca.

(□) Kiedy *Goniec Wielkopolski* orzeknie, że nie myśli o dalszem rozstrząsaniu jakiejś sprawy, natenczas można być pewnym, iż redakcja jego ustąpi (sic!) tę sprawę redakcji *Warty*, co tylo tylko znaczy, że artykuł ów zamiast pójść w pismo codzienne drukujące się w arkusiku w małem folio, wydrukowany będzie w tejże samej drukarni w piśmie tygodniowem drukowanem in 4to. lecz zostające pod tą samą redakcją. Tak się też stało z ostatnim artykułem omawiającym jeszcze sprawę złożenia mandatu przez posła Sczanieckiego *Warta* zająwszy miejsce *Gońca* rozwodzi się nad tą sprawą i zaczepia moje doniesienia o sądzie ogólnym, jaki w Poznaniu i na prowincji słyszeć się daje, a który, jak się niezawodnie przekonać mogliście w wszystkich pismach naszych odgłos znalazł. Ponieważ *Warta* żąda, aby w łamach *Gaz. Nar.* było oddrukowane pismo posła Sczanieckiego, więc niezawodnie należy temu wezwanie zadosyć uczynić — ale tak samo jak *Goniec* lub *Warta* podkreślimy te wyrazy, na które my przycisk kładziemy, opuszczając owe wykrzykniki i zapytania poczynione przez owe pisma. Pismo to brzmi:

„Szanowny Panie Redaktorze! *Dziękuję Ci za życzliwą obronę.* Pozwól jednak, abym jeszcze zaznaczył, że złożyłem mandat poselski, widząc, że większość kolegów dzieli przekonanie, iż o g ł o s z e n i e t a k s z e r o k i e wypadków w Kole zaszłych mija się z karnością, przestrzeganą przez solidarność Koła. Nadto oświadczyć muszę z naciskiem, że dokumenta do wiadomości Panu udzielone nie były przeznaczone do ogłoszenia, tem mniej, że ani dla ogólnej czynności Koła, ani dla szczególnej sprawy nie są kompletne.

„Szanownym moim wyborcom nie omieszkam w stósownym czasie zdać rachunku z mojej czynności, przyczem sprawę osobistą, o ile dobro sprawy publicznej pozwoli, będę się starał wyjaśnić".

Przyznaję, że poseł Sczaniecki, z powodu zbyt szerokiego ogłoszenia wypadków, zniewolony został do złożenia mandatu. Ale to ogłoszenie nastąpiło z powodu czego? Na to odpowiedź daje sam poseł Sczaniecki w piśmie, wystosowanem do *Gaz. Toruńskiej*, w którem pisze: „Dochodzi mnie w tej chwili wtorkowy numer twojej *Gazety* (*Toruńskiej*), w którym zestawiasz zarzuty, podniesione przez *Gońca Wielkop.* przeciwko mnie itd. Mam nadzieję, że zechcesz udzielić gościnności faktycznemu wyjaśnieniu sprawy, której przebieg był następujący." *Goniec* na to odpowiedział repliką, wiedząc, iż o czynnościach Koła był może dokładniej poinformowany, jak sam poseł, tak, że tu nasuwa się domysł, iż inny poseł czy to pośrednio, czy bezpośrednio solidarność w Kole przestrzeganą zerwał.

Co się zaś tyczy fabrykacji korespondencyj poznańskich we Lwowie, o jakich *Warta* pisze, to mogę ją zapewnić, że przynajmniej co do tych korespondencyj *Gazeta Narodowa* nie idzie w ślad *Gońca*, który rozmaite korespondencje o „Romeach" itp. każe sobie z miasta przysyłać. Na farbowanych lisach tak w Poznaniu, jak we Lwowie poznać się umieją. Tego tylko chyba redaktorzy z Pichar nie widzą, albo raczej w swej wrzekomej nieomylności widzieć nie chcą.

Podążaliśmy powoli za nim, zatrzymując się co chwila.

Nareszcie wraca Czerwona chustka w ręku oznaczała, że jadą. Zbliżył się w końcu i korzystając, że nikogo w pobliżu prócz chłopów z wołami nie ma, powiedział, że na stacji pocztowej dostrzegł przez okno Kowalika z dwoma żandarmami. Wyczekiwali właśnie koni.

Jakkolwiek kręcenie się ciągłe po drodze bynajmniej nie było dla nas bezpiecznem, ufni wszakże w nasze mundury, zwróciliśmy raz jeszcze do Rohani.

Minęło pięć kwadransów strasznego wyczekiwania, a ich nie ma i nie ma.

Przemieniliśmy naboje w rewolwerach z obawy, czy dawniejsze nie przemokły, i wracaliśmy raz jeszcze.

Już byliśmy pod Charkowem, a ich nie wiozą. Pozostawało tylko takie rozwiązanie; albo Mezencow oczekując — jak wiedzieliśmy dobrze — próby wyswobodzenia skazanych, kazał ich wieźć inną, niż zwykle drogą, albo też wyruszono z nimi nie do więzienia pieczenieżkiego ale do andrejewskiego.

Zwróciliśmy tuż pod Charkowem na poboczny trakt, gdzie mało było przejeżdżających, przebraliśmy się w zwykłe nasze ubrania na bryczce i z rozpaczą pędziliśmy do miasta.

Za pół godziny wbiegłem zdyszany do „centralnego" pomieszkania.

— A co? Gdzie oni? Wyswobodzeni? Zapytało spiesznie dwóch oczekujących tam towarzyszy.

— Nie spotkaliśmy.

— Jakto nie spotkaliście? zapytali z przerażeniem Przed chwilą wróciliśmy od więzienia i z poczty. Dopieroco sześciu zbrojnych żandarmów wyruszyło z Kowalikiem, Murawskim i Rogaczowem.

— Ale może do andrejewskiego?! zapytałem prawie wściekły.

— Nie, nie, po czugujewskim trakcie!

(D. n.)

Krytyka i krytyka — słuszna, czy niesłuszna — oto zasady owych pism, wychodzących z oficyny p. Simona. (?) Dziś w braku innego materjału następuje krytyka mowców wiecowych, a czytając dzisiejsze wywody *Gońca*, nieoświecony czytelnik tego pisma uwierzy, że ks. dr. Kantecki zdradził kraj, bo wykonał „siódmy podział kraju" tak, że „kości wszystkich królów polskich od Chrobrego do Stanisława Augusta poruszyć się musiały pod ziemią". I cóż to za grzech ks. dr. Kanteckiego? Oto, za mało naliczył Polaków (nb. księdzu K. głównie szło o katolików) i do Moskali wliczył wszelkie sekty mahometan i pogan itd. Z takiego faktu, nie kwalifikującego się na w i e l k ą krytykę, bo to można krótko sprostować, robi się w redakcji *Gońca* najpoczciwszych ludzi zdrajcami.

A teraz przechodzę do spraw bieżących. Wiadomo czytelnikom *Gazety*, że inspektorem szkolnym na powiat Pleszewski jest niejaki Gratzky, który swego czasu wydał od siebie na własną rękę okólnik do podwładnych sobie nauczycieli, jak mają uczyć religii katolickiej. Tenże inspektor znany jest z procesu ks. Wadzyńskiego z Brzezia, w którym to procesie wypowiadał zdania, obrażające uczucia katolików. Otóż pomimo takich jego zapatrywań religijnych, ów Gratzky pozostaje dotychczas inspektorem szkół katolickich i dozoruje, sam będąc albo skrytym protestantem, a przynajmniej i bezwyznaniowcem, naukę religii katolickiej. Otóż obecnie wysłało duchowieństwo trzech dekanatów, wchodzących w skład powiatu Pleszewskiego, petycję do ministra, aby inspektora tego, jawnie z religii szydzącego, z posady odwołano. Czy to się stanie, czy minister posłucha głosu duchowieństwa, a przedewszystkiem cesarza, który wyrzekł, że „życzy sobie, aby religia była ludowi zachowana" — trudno to przewidzieć u nas. W Niemczech niezawodnie szybko tym życzeniom stałoby się zadość.

Z nader wielkiego kontyngensu emigrantów amerykańskich już kilku powraca do Europy, skosztowawszy gorzkiego chleba zamorskiego. Ale cóż? są to tylko zamożniejsi, którym pozostało cokolwiek grosza na powrót — reszta, według opowiadań wracających, pędzi nędzne życie i umiera z głodu. A pomimo tego wędrują jeszcze za morze zastępy tych dobrowolnych wychodźców. I tak w pierwsze święto przejeżdżało przez Poznań znowu około 30 takich poszukiwaczy zamorskiego szczęścia.

Może nie tak często słychać dziś już o prześladowaniu księży za wrzekome nieprawne wykonywanie funkcyj duchownych. Że jednakowoż prześladowanie to nie ustaje, tego dowodem, że w dniu 19. zm. skazał znowu sąd Śremski ks. Potularskiego za owe funkcje na 40 mk. kary, względnie 4 dni wieży. Nie ustaje pomimo tego praca naszego duchowieństwa, chociaż szeregi jego co chwilę się przerzedzają. I tak dziś osierociała 143. parafia naszej archidyecezji przez śmierć ś. p. ks. Gniatczyńskiego w Targowej Górce.

Odessa 3. czerwca.

Ruchy antiżydowskie zostały już stłumione w mieście naszem, Odessa jednak nie powróciła dotąd do normalnego stanu. W handlu i stosunkach ekonomicznych zastój kompletny, wypływający głównie z obawy powtórzenia się nieporządków. Obawę podtrzymują nadto ponawiające się codziennie po mieście odosobnione bójki; z okolic także wiadomości dochodzą niepocieszające. Pisma tutejsze zapełniają co dnia szpalty swoje wiadomościami o świeżych zaburzeniach albo o szkodach i stratach zrządzonych dawniej lub też o krążących a niepokojących na przyszłość wieściach.

Berdyczów, miasto *par excellence* przez żydów osiadłe, codzień oczekuje napadu i dlatego mieszkańcy zamienili się w rodzaj straży bezpieczeństwa, i po całych dniach i nocach chodzą po ulicach, strzegąc głównie bazarów, gdzie poskładano cenniejsze przedmioty. Handel w Berdyczowie upadł, — rzemieślnicy bez roboty. Wszyscy stawiają sobie pytanie co będzie dalej a tymczasem nędza wzrasta. Prawdziwem dobrodziejstwem dla tamecznego ubóstwa są dwa sklepy bogatych żydów, gdzie wszyscy bez różnicy wyznania kupować mogą mąkę po cenie o 30 kop. na pudzie niższej od ceny targowej. Wieść, że robotnicy w cukrowni p. Tereszczenki w miasteczku Czerwonie o dwie mile od Berdyczowa odległem opuścili fabrykę, żądając pozwolenia na udanie się do Berdyczowa, wywołała tu niemały popłoch; uspokająco na umysły oddziałało przybycie wojska z Lubaru. Część pułku Rylskiego sprowadzona do Berdyczowa wyruszyła już w okolice.

W Bałcie tłum żydów, jak donosi *Odesski wiestnik*, rzucił się na prowadzonych pod konwojem z Odessy aresztantów i pokaleczył ich kamieniami. Wiadomości tej trudno dać wiarę, boć trudno przypuścić, aby żydzi chcieli w tak krytycznych dla siebie czasach powiększać rozmyślnie rozjątrzenie i podniecać nienawiść. — W zeszłym tygodniu przybyło do Nikołajewa stu kilkudziesięciu ludzi, w celu wywołania zaburzeń. Trzech z nich przebranych było w mundury oficerskie; wszystkich policja ujęła i wyprawiła do Kijowa. *Zarja* podaje wiadomość, że cztery powiaty gubernii kijowskiej, a mianowicie: kaniowski, czehryński, czerkaski i zwienigorodzki, ogłoszone zostały w stanie oblężenia.

Z życia odesskiego najciekawszym faktem ostatnich dni jest pochwycenie na gorącym uczynku fałszerzy 25-rublowych asygnat. Publiczność tutejsza interesuje się ulotnemi pisemkami niejakiego p. Syczewskiego, który ogłasza drukiem na oddzielnych arkuszach drugi już artykuł pt. *Po powodu izbijenia jewrejew.* Szukając powodów tego smutnego faktu, autor wymienia „chęć wywarcia złości", dalej „wódkę" i nakoniec „okazję do kradzieży", przeczy zaś stanowczo temu, aby zatargi z żydami miały cechę plemiennej nienawiści. Porównywając fakta zaszłe w Rosji z wygnaniem Maurów z Hiszpanii, ze zniesieniem edyktu nantejskiego, z rzezią nocy św. Bartłomieja, widzi w nich wypadki, mające historyczne znaczenie, kiedy tymczasem wypadki dzisiejsze są prostem wyuzdaniem, złodziejstwem, pijaństwem i grabieżą. W drugim numerze p. S. opowiada, że otrzymał mnóstwo listów z pogróżkami, ale że to go nie wstrzyma od dalszych wydawnictw. Nie brak też u nas i dziwacznych wieści, do jakich zaliczyć trzeba i tę, że jakieś porządnie odziane indywidua rozdają na ulicach dzieciom zatrute ciastka i cukierki.

Parę okazów tych przysmaków miano złożyć urzędowi lekarskiemu do chemicznego rozbioru; analiza zapewne uspokoi strwożone umysły. Widoki urodzajów, zapowiadających się dotąd w gubernii chersońskiej bardzo świetnie, zaczynają się chwiać skutkiem zjawienia się w wielu miejscach szkodliwych owadów, a głównie z przyczyny częstych deszczów i gradów. W chwili kiedy to piszę, huczy burza i pada grad znacznej wielkości.

(*Kur. War.*)

W sprawie żydowskiej.

I.

Od dr. Emila Byka otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna redakcjo!

Artykuł pod napisem „Stróż Izraela", we wczorajszym numerze szanownego pisma umieszczony, zawiera kilka faktycznych niedokładności, o sprostowaniu których niniejszem upraszam.

Mylnem jest przedewszystkiem twierdzenie, że istnieje w naszem mieście komitet dla wspierania żydów, w Moskwie zamieszkałych, i zbierania składek na ten cel. Podczas gdy w krajach zachodnich od kilku tygodni już istnieją takie komitety, uchwaliliśmy we Lwowie dopiero na posiedzeniu, o którem szanowny artykuł donosi, utworzenie podobnego komitetu celem zbierania składek w kraju i pośredniczenia między komitetami zachodniemi i nieszczęśliwymi współwyznawcami naszymi w Moskwie. Do utworzenia takiego komitetu zostaliśmy kilkakroć wezwani, gdyż naturalną jest rzeczą, iż żydzi w Galicji jako najbliżsi sąsiedzi o stosunkach i sposobie noszenia pomocy najlepiej poinformowani być mogą.

Nieprawdą jest dalej, jakobym przewodniczył na posiedzeniu z d. 5. b. m.; nieprawdą, jakobym przeprowadził wniosek, że odezwy do składek wydrukowane być mają prócz w językach polskim i hebrejskim, także w języku niemieckim. Podobna uchwała wcale nie zapadła, poruczono jedynie ułożenie odezwy komitetowi wybranemu; odezwy zaś, które już w kilku dniach w mieście i w kraju publikowane będą, dadzą szanownej redakcji najlepszy dowód, co w tej mierze komitet postanowił, przyczem już teraz podnoszę, że dotycząca uchwała komitetu zapadła zgodnie z mojemi wywodami.

Jest wprost fałszem, że na posiedzeniu rzeczonem powiedziałem: „że trzeba posłać tę odezwę i do Frankfurtu nad Menem, do tamtejszej filii „Alliance israelite", a przecież nie wypada, ażeby tam myślano, że żydzi tutejsi są Polakami." W dowód tego powołuję się na świadectwo wszystkich na tem zgromadzeniu obecnych, że w przemowie mojej podniosłem, iż germanizm nie może liczyć na poparcie ze strony żydów galicyjskich, że żydzi galicyjscy iść muszą torem, wskazanym im przez współwyznawców w krajach zachodnich, t. j. muszą się asymilować z żywiołem inteligentnym w kraju, u nas z żywiołem polskim. Tym słowom głośno przyklasnęło całe zgromadzenie, a przed innymi też dr. Goldmann.

Również mija się z prawdą twierdzenie, że za moją inicjatywą utworzenie filii „Alliance israelite" we Lwowie uchwalono. Mimo że do utworzenia filii wezwany zostałem, nie poruszyłem tej kwestji na zgromadzeniu niedzielnem; z innej strony czyniono wniosek, by komitet trzydziestu rozpoznawał też sprawę założenia filii „Alliance israelite" we Lwowie. Zastanawiał się też rzeczywiście komitet na posiedzeniu swem nad tą kwestją, a powołuję się na świadectwo obecnych szesnastu członków komitetu, iż ja pierwszy wystąpiłem przeciw założeniu filii „Alliance israelite" we Lwowie.

Z powyższego oświadczenia poweźmie niezawodnie szan. redakcja przekonanie, iż została względem zajść na zgromadzeniu z d 5. b. m. zmistyfikowaną, i nie odmówi pewnie przyjęcia niniejszemu sprostowaniu.

Z wyrazem szacunku

Dr. *Emil Byk*."

II.

Równocześnie otrzymujemy od dr. Goldmanna, posła lwowskiego na sejm krajowy, następujące dwa sprawozdania tak ze zgromadzenia, odbytego dnia 5. czerwca, na którem wybrano komitet, jak i z posiedzenia komitetu z dnia 6 czerwca. Oba te sprawozdania wyjaśniają bliżej tak nasze wiadomości, któreśmy pozawczoraj umieścili, jak i sprostowanie niektórych szczegółów przez dr. Byka, tyczące się jego wystąpienia na zebraniu dnia 5. czerwca.

Zgromadzenie z dnia 5. czerwca.

Zaraz po wyborze przewodniczącego uczyniłem wniosek, aby wszelkie odezwy, jakie od komitetu wyjść mają, były pisane w języku polskim i hebrajskim, z wyłączeniem języka niemieckiego dotychczas zwykle używanego. Zarazem żądałem, aby w odezwie było podniesione zachowanie się społeczeństwa polskiego, tak w Królestwie jak i w Galicji, które przez usta swojego duchowieństwa i za pomocą prasy perjodycznej potępiło postępowanie w Moskwie, za co należy w odezwie cześć i uznanie wyrazić.

Przeciw tym wnioskom przemawiali głównie panowie Jakób Klein, dr. Emil Byk, Samuel Buber, Moses Buber, a poparł mnie jedynie dr. Czeszer. Uchwalono sprawy tej na zgromadzeniu nie rozstrzygać, a pozostawić to uznaniu wybrać się mającego komitetu.

W sprawie założenia we Lwowie filii „Alliance israelite" nie było na zgromadzeniu dyskusji, gdyż sprawa przyszła na porządek dzienny o spóźnionej porze, więc odesłano tę sprawę do komitetu z poleceniem zdania sprawy, czy est na czasie założenie takiej filii. Na zgromadzeniu ja jeden przemawiałem po polsku, wszyscy inni po niemiecku.

Dr. *Bernard Goldman.*

W poniedziałek d. 6. c z e r w c a odbyło się p o s i e d z e n i e k o m i t e t u. Wybrano komitet wykonawczy z 11 członków, a gdy znów poruszyłem sprawę pisania odezwy w języku polskim i hebrejskim, nie powzięto znów żadnej uchwały, a przekazano sprawę komitetowi wykonawczemu.

Na odbytem następnie posiedzeniu tegoż komitetu wykonawczego, uchwalono drukować odezwy w języku polskim i hebrejskiemi czcionkami po niemiecku.

Mnie poruczono napisanie odezwy w języku polskim.

Co się tyczy sprawy założenia filii „Alliance Israelite", to była ona przedmiotem dyskusji na posiedzeniu komitetu z 30.

Z a przemawiali panowie: Buber Salomon i Lechner Hilel; p r z e c i w: Maschler i dr. Byk, opierając się głównie na tem, ż e w o b e c i s t n i e n i a „S z o m e r a", f i l i a „A l l i a n c e" n i e p o t r z e b n a.

Ja w tej sprawie do głosu nie przyszedłem, bo sprawa została odroczoną.

Nie potrzebuję dodawać, że ze względów politycznych jestem przeciwny wszelkiemu wpływowi „Alliance Israelite" na sprawy żydowskie w Galicji.

Dr. B. Goldmann.

III.

W końcu umieszczamy odezwę przez komitet uchwaloną:

ODEZWA.

Wypadki, zaszłe przed miesiącem w południowych guberniach Rosji, wywołały powszechny głos oburzenia w Europie całej. W Anglii i Francji, we Włoszech i Austrji ludy i rządy ze zdumieniem spoglądały w stronę, kędy kacapów horda niszczyła i rabowała mienie spokojnych mieszkańców, znieważając i mordując wszystkich, którzy w obronie swojego dobytku usiłowali stawiać opór rozbestwionej dziczy; a to wszystko pod okiem rządu, mieniącego się samodzierzczym, i pośród społeczeństwa, chcącego być zaliczonem do familii ludów europejskich.

Przeciw tym rozbojom i okrucieństwom najgłośniej i najdobitniej zaprotestowało społeczeństwo polskie. Duchowieństwo nie wahało się napiętnować tych czynów barbarzyńskich, dziennikarstwo zgodnie i jednomyślnie je potępiło, a powszechny głos zgrozy i oburzenia zniewolił w końcu rząd moskiewski do użycia środków celem ukrócenia samowoli rozbójniczej.

Na razie ustały rozboje, ucichły krzyki rozbestwionej tłuszczy, a współwyznawcy nasi, którzy dla ocalenia życia uciekli byli z zagrożonych miast, by szukać i znaleźć chwilowe schronienie w Polsce kongresowej i Galicji, wracają do swych siedzib i domów.

Lecz teraz dopiero obraz zniszczenia stanął przed oczyma tych nieszczęśliwych braci naszych w całej swej, zgrozą przejmującej nagości.

Ludzie przed niedawnym jeszcze czasem majętni i zamożni stali się nagle żebrakami. Setki rodzin, tysiące ludzi pozbawionych mienia i dobytku tuła się po ulicach Kijowa, Odessy, Elizawetgradu, Żmirynki i Wołoczysk bez schronienia, bez odzieży i pokarmu.

Pomoc spieszna i dostatnia jest nakazaną!

Już w Paryżu i Wiedniu, we Frankfurcie i innych miastach europejskich zawiązały się komitety celem niesienia pomocy tym nieszczęśliwym ofiarom.

I my mieszkańcy Galicji, najbliżsi sąsiedzi nawidzonych okolic, nie możemy pozostać bezczynni. Nam podwójne przypadło zadanie. Z jednej strony jest naszym obowiązkiem przyczynić się datkami naszymi do łagodzenia ogólnej nędzy, z drugiej zaś strony, jako lepiej obeznani z miejscowymi stosunkami i mający więcej sposobności przekonania się o wielkości nieszczęścia i o ogromie nędzy, powinniśmy służyć za pośredników dla komitetów za granicami kraju naszego utworzonych

Dla zadośćuczynienia temu podwójnemu zadaniu ustanowiony został w mieście naszem komitet z 30 osób złożony, który ofiarował usługi swoje wszystkim po za granicami Galicji istniejącym komitetom, a jednocześnie odzywamy się niniejszem do wszystkich ludzi szlachetnych w kraju, zapraszając ich do łuźnego udziału w składkach na rzecz nieszczęśliwych współwyznawców naszych w Rosji.

Oburzenie, jakie zajścia w Rosji wywołały w całej Europie, a szczególnej w społeczeństwie polskiem, któremu całe duchowieństwo polskie w wygłaszanych kazaniach tak dobitny dało wyraz, każe nam się spodziewać, że głos nasz utoruje sobie drogę do serc wszystkich szlachetnych naszych współobywateli, i że wszyscy pośpieszą złożyć wdowi swój grosz na uśmierzenie nędzy nieszczęśliwych żydów w Rosji.

Dobrowolne datki przyjmują pp.: Salomon Buber (dom handlowy), dr. Bernard Goldman (główny kasjer galic. banku kredytowego), Zygmunt Rucker (apteka), Henryk Sokal (kantor bankierski Sokal i Lilien).

Nazwiska szlachetnych dawców będą ogłaszane w dziennikach miejscowych.

Przewodniczący R. M. Mieses.

Członkowie komitetu: Salomon Buber, dr Emil Byk, dr. Józef Czeszer, Joachim Chajes, dr. Jan Fried, Emanuel Fraenkel, dr. Bernard Goldmann, Emanuel Gall, Dr. Henryk Gottlieb, dr. Karol Gross, dr. Wilhelm Holzer, Samuel Horowitz, Jakób Jüttes, Jakób M. Klarfeld, Samuel Klaerman, rabin Loewenstein, Hilel Lechner, dr. Salomon Landesberger, dr. Filip Mansch, Dawid Maschler, Leib Necheles, rabin Ornstein, Wolf Rosner, Zygmunt Rucker, Jakób B. Sokal, Henryk Sokal, dr. Bernard Sternberg.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

We środę i czwartek odbywała się w Radzie miejskiej dyskusja nad sposobem pokrycia niedoboru 40.722 złr. i nad środkami mającemi posłużyć do wypełnienia zobowiązania gminy co do zaciągniętej w r. 1879 a z końcem b. r. zwrócić się mającej pożyczki 80.000 złr. wziętej z funduszu zaopatrzenia członków administracji niestałych dochodów miejskich, a nadto nad uzyskaniem środków do potrzebnej niezbędnie budowy szkół św. Anny i Marji Magdaleny, na wybrukowanie ul. Grodeckiej, Żółkiewskiej i inne urządzenia miejskie. Komisja budżetowa uchwaliwszy zasadę, aby na cele powyższe zaprowadzić z rokiem bieżącym pobór gminnych dodatków do podatków stałych, przedstawiła przez wnioskodawcę tego projektu p. Edmunda Mochnackiego, po wysadzeniu do tej sprawy komisji specjalnej następujące wnioski pełnej Radzie do zatwierdzenia: I) Nałożyć dodatek gminny do podatków stałych według następującej stopy procentowej a) 5 proc. do podatku gruntowego; b) 5 prc. do podatku domowo-czynszowego od wszystkich realności w obrębie miasta będących z wyjątkiem tych, które w całości lub częściowo stale lub czasowo od tego podatku są uwolnione a natomiast mają właściciele tych realności opłacać 20 prc. od podatku dochodowego, przypisanego do poboru we Lwowie, łącznie z podatkiem dochodowym opłacanym od realności, uwolnionych czasowo od podatku domowo-czynszowego. II) Pobór tych dodatków ma nastąpić ile można z początkiem drugiego kwartału r. b. od podatku gruntowego, domo-czynszowego i dochodowego, zaś z początkiem drugiego półrocza r. b. od podatku zarobkowego. III) Jednocześnie z zaprowadzeniem poboru powyższych dodatków zniżyć dotychczasowy 5 prc. gminny podatek czynszowy do wysokości tylko 3 prc.

Gdyby wnioski powyższe przyjęte zostały, rubryka XVII budżetu (nad którą odroczono uchwałę z powodu traktowania wniosku o pożyczce 4-milionowej), zatytułowana „Opłaty na ogólne potrzeby gminne" wynosiłaby 231.500 złr.

W dyskusji nad wnioskami komisji zabrał głos dr. Biliński i po obszernem rozebraniu sprawy nałożenia dodatków do podatków gminnych, postawił naprzód rezolucję:

„Wzywa się magistrat, aby na podstawie szczegółowych dat statystycznych zastanowił się nad podatkiem czynszowym progresyjnym i przedłożył stosowny elaborat drogą właściwą", a następnie wniosek, ażeby dodatek gminny od wszystkich wymienionych w wniosku komisji podatków stałych wynosił po 10 procent, motywując, że wobec teraźniejszego stanu gospodarki miejskiej nałożenie dodatków jest rzeczą nieunikniona, a gdyby Rada przyjęła 10 procentową stopę, przyniosłyby dodatki 104.562 złr.

Radny J ä g e r m a n n popiera rezolucję rad. Bilińskiego, ale sprzeciwia się nakładaniu dodatków do podatków stałych. Celem pokrycia niedoboru popiera mowca wniosek p. Thoma, uczyniony w komisji budżetowej: „Na skonwertowanie długów gminy m. Lwowa zaciągnie gmina pożyczkę w wysokości 1 miliona zł." Z tego spłaci gmina dotychczasową pożyczkę w kwocie 740.000 zł.; z pozostałości wybuduje dwie szkoły kosztem 160.000 zł., resztę zaś obróci na brukowanie ulic. Mowca wnosi: „Na razie przejść do porządku dziennego nad XVII rubryką dochodów funduszu gminnego, a natomiast wziąć pod obrady rezolucję dr. Bilińskiego i wniosek p. Thoma."

Rad. Z u c k e r podnosi, że rezolucja dr. Bilińskiego dąży do tego, aby magistrat napród zbadał na podstawie dat statystycznych, czy i oile podatek progresyjny czynszowy dałby się zaprowadzić. To wymaga dłuższego czasu. Mowca sprzeciwia się więc wnioskowi rad. Jägermanna, a co do wniosku p. Thoma radzi odesłać go do komisji pożyczkowej obradującej nad analogicznym wnioskiem rad. Ciesielskiego.

Rad. dr. M a d e j s k i przemawiając za zaciągnięciem znaczniejszej pożyczki, sprzeciwia się nałożeniu dodatków do podatków, któremi nie zdoła Rada przeprowadzić w mieście pożądanych ulepszeń i upiększeń. Dr. Madejski wnosi wreszcie o jak najspieszniejsze uchwalenie budżetu.

Na tem zakończono dyskusję środową o godzinie wpół do 10., okazał się bowiem brak kompletu.

Następne czwartkowe posiedzenie, zapowiedziane na godzinę 6tą, rozpoczęło się 15 minut po 7.; w tej porze zebrał się dopiero komplet.

Rad. J ä g e r m a n n odpowiadając na zarzuty uczynione mu na poprzedniem posiedzeniu, że w komisji był za dodatkami do podatków, a w Radzie opugnował projekt komisji, odpowiada, że w komisji nie widział innego sposobu wyjścia z deficytu, i uważał, że dodatkiem czynszowym progresyjnym, który przyniósłby 172.045 zł. możnaby niedobór pokryć, a zarazem ulżyć biedniejszej klasie ludności ciężar podatkowy. A przeciw dodatkom do podatków, wyjaśnia mowca, jestem dlatego, że §. 91. statutu gmin. uwalnia od dodatków na cele gminne, takie właśnie osoby, które, podług mego przekonania, największe pretensje stawiają do upiększenia miasta. (Osobami temi są urzędnicy pobierający płace stałe.)

Mowca podnosi w końcu wniosek przez się na poprzedniem posiedzeniu postawiony.

Rad. S w i s t e r s k i sprzeciwia się podatkowi czynszowemu progresyjnemu, ponieważ dotknie on najbardziej kupców w śródmieściu opłacających wielkie czynsze sklepowe.

Rad. B l u m e n f e l d przemawia w duchu zapatrywań wyrzeczonych przez dr. Madejskiego, że pożyczka większa byłaby niezbędnie potrzebną, kończy zaś usilnem poparciem wniosków komisji budżetowej.

Rad. G o ł ą b czyni wniosek, aby dodatek do podatku czynszowego pozostawić w wysokości 5%, a nad resztą proponowanych przez komisję dodatków przejść do porządku dziennego.

Rad. S w i s t e r s k i oświadcza się za wnioskiem rad. Gołębia.

Na tem zamknięto dyskusję.

Sprawozdawca rad. M o c h n a c k i wyraził naprzód nadzieję, że dodatki proponowane będą uchwalone, i uchwalone być muszą jeśli nie w tym roku, to w następnym, albo i na rok trzeci. Referent stawia kwestję czy Rada może iść dalej drogą dotychczasowej gospodarki miejskiej t. j. sprzedawania ruchomości i spieniężania i lombardowania papierów, i zaciągania drobnych coraz to większych pożyczek. Następnie wyjaśnia mowca co spowodowało komisję do postawienia zasady dodatków. Najważniejszą pobudką była chęć skorzystania z ustawy z r. 1869, która stolicom krajów koronnych nadaje przywilej nakładania dodatków na całe siecie dróg żelaznych przecinających kraj. I tak Lwów mógł by był nałożyć 20% dodatek na 400.000 zł podatku dochodowego opłacanego przez kolej Ferdynanda, co przez perjod 12letni od czasu wejścia ustawy w życie byłoby przyniosło miastu 960.000 zł. dochodu. Podobnie ma się rzecz z innemi kolejami.

W drugim rzędzie chciano opodatkować bogatę instytucje finansowe, w trzecim rzędzie ludzi zamożnych. Dalej wykazuje mowca, że Lwów na cele gminne ani powiatowe nie płaci żadnych dodatków — opłaca je tylko na cele krajowe, i to dość wysokie, bo 34%, przeciw czemu nikt w mieście nie podnosi najmniejszej opozycji. Dlaczegoż powstaje opozycja, gdy idzie o dobro miasta. Referent oświadcza w końcu, że obstaje najmocniej przy wnioskach komisji.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek p. Jägermanna uzyskał w poparciu tylko jeden głos — t. j. głos wnioskodawcy.

Następnie na formalny wniosek p. dr. Zukra przyjęto w zasadzie nałożenie dodatków do podatków, poczem przystąpiono do głosowania nad wysokością tych dodatków.

Głosowania na wniosek p. Dąbrowskiego i Gołębia odbyły się imiennie.

Za dodatkiem 20% do podatku dochodowego oświadczyło się 28 głosów, przeciw 31. Wniosek ten upadł zatem.

Za 10% dodatkiem do podatku dochodowego, wedle wedle wniosku dr. Bilińskiego głosowało 35 radnych, — mniejszość liczyła 25 głosów. Przyjęto więc podatek ten w wysokości 10%.

Za nałożeniem 5% dodatku do podatków: gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego, głosowało 31 radnych, przeciw 29. Wniosek ten komisji przeszedł.

Wreszcie odrzucono 5% dodatek od podatku czynszowego 46 głosami przeciw 13, a przyjęto 41 głosami przeciw 17, że dodatek do podatku czynszowego zniża się na 3%, z zastrzeżeniem, że postanowienie to wejdzie w życie dopiero z zatwierdzeniem uchwalonych dodatków do podatków.

Przyjęto także rezolucję komisji co do uwolnienia od dodatków tych realności w obrębie miasta, które stale lub czasowo od podatku rządowego są uwolnione; i postanowiono, że uchwalone dodatki mają być ściągane za czas od 1. kwietnia r. b. z wyjątkiem zarobkowego, który ściągany będzie dopiero za czas od od czerwca r. b.

W końcu uchwalono rezolucję dr. Bilińskiego, co do przedłożenia przez magistrat elaboratu o podatku czynszowym progresyjnym.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. czerwca.

* **Termometr** dochodzi dziś zaledwie do 11 stopni powyżej zera. Północno-zachodni wiatr ciągle napędza chmury, Temperatura opadła w całej Europie środkowej. W okolicach alpejskich trwają ciągłe deszcze.

* **Podatki.** Posłowie nasi z Rady państwa wracają z Wiednia wcale niezadowoleni, bo jedyna pozytywna korzyść z ich obrad t. j. kolej Transwersalna, nie przyszła do skutku. Że podatku gruntowego kraj będzie płacił przeszło pół miliona blisko więcej, to nie ich wina.

Natomiast pocieszamy się podwyższeniem podatków na cele gminne; wprawdzie nie będziemy

...nieli szkół, bruków, wody itp. drobnych rzeczy, bo tego nie chcą panowie profesorowie Ciesielski i Jägermann — ale natomiast będziemy więcej płacili podatków. Tak bowiem uchwaliła wczoraj Rada miejska. Wprawdzie dalej p. Mochnacki oświadczył, że nikt się nie skarży na dodatki krajowe, które wynoszą 35%, zdaje nam się jednak, że p. Mochnacki zamało obznajomił się z opinią opodatkowanych we Lwowie, ci bowiem bardzo a bardzo skarzą się tak na podatek krajowy, jak i na indemnizacyjny — który niewiedzieć zkąd — na korzyść ludności wiejskiej, mieszkańcy miast muszą płacać (patrz „Z Rady miejskiej.“)

* **Owoce**. Obecnie możemy się już cieszyć nie nadzieją lecz pewnością, że owoce w r. b. będą obfite. Prześliczna, stała pogoda, która trwała od połowy maja w połączeniu z wyjątkowem ciepłem, sprzyjała jak nie można bardziej zapłodnieniu. Roje owadów: muszek, pszczołowatych i osowatych uwijały się około drzew, mimowiedzy pracując nad wytworzeniem licznych zawiązków. Wskutek takich okoliczności: pięknej pogody i pracy owadów, zawiązały wiśnie, śliwy i grusze tak dobrze, jak najstarsi ludzie nie pamiętają. Co do jabłoni, to o nie troszczyć się prawie niema potrzeby, gdy reszta dobrze wypadła, bo kwiat jabłoni, jak przystało na drzewo północy, ze wszystkich najwytrzymalszy jest na niepogody i chłody. Więc dzięki Bogu doczekamy się nareszcie roku urodzajnego, a jeśli tak — prawdziwe to będzie miłościwe lato... na owoce.

* **Tyfus plamisty** pojawił się i w Wiedniu, zawleziony tam przez szupaśników z Budapesztu.

* **Przykład** godny naśladowania. Grono dam najwyższej arystokracji austrjackiej, zawiązawszy się w komitet, wydało odezwę „do dam w Austrji“, żeby w celu podniesienia krajowego przemysłu wyrobu koronek, jakim się trudni ludność zwykle najuboższa, takowe wyroby nietylko nabywały, lecz i nosiły. Dałoby się w tym kierunku i w naszym kraju niejedno zrobić.

* **Losowanie** z fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych odbędzie się dnia 19. lipca 1881. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście dni przed losowaniem, t. j. włącznie do dnia 5. lipca b. r. godziny drugiej po południu wnieść odnośne prośby do Wydziału kraj.

* **Z galic. Tow. muzycznego**. W niedzielę 12. czerwca b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa (przedtem sejmowej) czwarty koncert pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego z uprzejmym współudziałem pana L. Dietza, artystycznego dyrektora Towarzystwa muzycznego w Przemyślu. Program: 1. A. Dworzak (op. 47) a) Allegretto, b) Minuetto, c) Allegrotto scherzando, d) Canon, e) Finale, na dwoje skrzypców, wiolonczelę i fortepian. 2. Beethoven, „śpiew elegijny“ na chór mięszany i instrumenta smyczkowe. 3. Vieuxtemps, a) Ballada, b) Polones odegra p. L. Dietz. 4. H. Reinhold, (op. 10) Preludium, Menuet, i Fuga na instrumenta smyczkowe. Początek z uderzeniem godziny pół do 1ej w południe.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

* **Dwaj szwagrowie** na ulicy Gródeckiej, żyli ze sobą w sprzeczce, a gdy swary doszły pewnego razu do gwałtowniejszego wybuchu, jeden z nich drugiemu odkąsił znaczny kawałek nosa. Uszkodzony został do wyleczenia oddany do szpitala.

* **Koncert** chóru lwowskiego męskiego, który się odbył w sobotę 4. czerwca w sali kasyna miejskiego wypadł bardzo dobrze. Chociaż koncerta o tej porze zwykle niemają powodzenia, tym razem jednak publiczność licznie zgromadzona dała dowód jaką sympatją otacza młodą instytucję, rokującą piękną przyszłość.

Program nader urozmaicony składający się z 9 numerów mógł zadowolić najwybredniejszą publiczność a wykonanie tegoż było wyborem w najdrobniejszych nawet szczegółach. Koncert rozpoczął się odśpiewaniem hymnu uroczystego (stiftungsfeier) Mendelsohna w którym wzięło udział 54 członków chóru.

Mieszany chór „wodne czarownice Rheinberga“ w którym wzięła p. Praunowa udział ze swemi uczennicami podobał się bardzo; tak samo dobrze wypadły duety odśpiewane przez państwa Cetwińskich (sopran i tenor) których publiczność sympatycznie wynagrodziła przeciągłemi oklaskami.

„Róże“ Zeleńskiego (dzieło uwieńczone na konkursie) wykonał chór tak misternie, iż gdyby kompozytor był słyszał ten śpiew byłby z uniesieniem powtórzył swoje słowa: iż takiego chóru zagranica może nam zazdrościć. Usłyszeliśmy także rzeczy młodszych kompozytorów jak: „Nasze żytia“ Wachanina i „Do lilii“ Niewiadomskiego. Niewdając się w rozbiór wartości artystycznej utworów, nadmienić nam wypada, że publiczność kompozytorów po kilkakroć przywoływała.

Na zakończenie odśpiewał chór „dobranoc“ Ottona.

Zbytecznem zda nadmieniać, że kierował wykonaniem p. Cetwiński i że publiczność pracę jego nagrodziła ciągłem wywoływaniem; z naszej strony zasełamy tej pożytecznej instytucji staropolskie „Szczęść Boże“.

* **Artur Rożnowski**. Dnia 8. czerwca b. r. zakończył żywot doczesny w Zakładzie obłąkanych na Kulparkowie w 53 roku życia Artur Taczałów Rożnowski rodem z Bogdanówki gubernii Kaliskiej. Ojciec ś. p. Artura, prześladowany przez władze [illegible] po skonfiskowaniu majątku [illegible] w zakładzie [illegible] opuścił [illegible] Po 12-letniej służbie wojskowej w Anglii, na wieść o wybuchu powstania przybył ś. p. Artur do kraju i brał czynny udział w kampanii z roku 1863, dowodząc pół szwadronem jazdy w stopniu rotmistrza pod Radziwiłłowem. — Po upadku powstania osiadł w Galicji i pracował początkowo w zawodzie inżynierskim do roku 1865. W roku 1866, na wezwanie dr. J. Kamińskiego burmistrza miasta Stanisławowa, przyjął ś. p. Artur komendę straży ogniowej i policji miejskiej w Stanisławowie, poczem r. 1878 objął posadę w Czerniowcach jako naczelnik straży ogniowej miejskiej.

Przez cały przeciąg czasu pobytu swego w kraju naszym — łagodny z usposobienia, lecz pełen stałego charakteru pracował w ciszy i bez rozgłosu, dzieląc się ostatnim kęsem chleba z dawnymi swymi kolegami broni; na posadzie zaś swej w Czerniowcach usuwając ile możności tłoczący się zewsząd żywioł germanizatorski, umieszczał ich przy instytucji, której był naczelnikiem. Cześć pamięci nieszczęśliwemu lecz pełnemu poświęcenia dla sprawy narodowej patrjocie.

* **Tramwaj w Krakowie**. Rada gminna miasta Krakowa na posiedzeniu odbytem w dniu 20. czerwca uchwaliła budowę linii tramwajowej od dworca kolei do mostu na Podgórzu i oddała przedsiębiorstwo budowy Towarzystwu tryestyńskiemu, które wybudowało tramwaj we Lwowie. Kraków posługujący się dotychczas przestarzałymi omnibusami, dójdzie pod względem komunikacji wewnątrz miasta do tej samej co Lwów perfekcji, — tylko, czego Krakowowi niedość pozazdrościć możemy, na warunkach o wiele korzystniejszych od tych, na jakich gmina lwowska zawarła z przedsiębiorstwem tramwajowem układy o lwowską kolej konną.

* **Z Jarosławia** donoszą: Komisarz jeneralnej inspekcji kolei żelaznych, Löwenthal, objeżdża od kilku dni trasę projektowanej kolei jarosławsko-sokalskiej. Dworzec w Jarosławiu będzie wspólny z koleją Karola Ludwika. P. Löwenthal ukończy za parę dni prace i przedstawi swoje wnioski komisji, która złożona będzie z delegatów ministerstwa, Wydziału krajowego, konsorcjum nowej linii, kolei Karola Ludwika i ministerstwa handlu.

* **Transport z Moskwy**. Z sfer kolejowych dowiadujemy się, że przez Podwołoczyska przejeżdżają do Galicji izraelici ciągle a ciągle *en masse*. Wielu z nich udaje się przez Lwów i Kraków dalej, do Węgier i do Niemiec, atoli znaczniejsza część przybyszów rozpływa się po Galicji.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 9go b. m.: Skradziono: Panu S. S. l. 213 na Wulce pająk ośmioramienny o podstawie szklannej wart. 30 zł. Panu T. N. l. 6 ul. Arsenalska 2 poduszki z białemi poszewkami. — Panu G. B. kapę pąsową w srebrne kwiatki i surdut watowany. — Słudze K. S. z kuchni domu l. 23 ul. Grodecka zimową chustkę koloru popielatego.

Straż pol. aresztowała Stanisława Pokorę na kradzieży kieszonkowej.

* *

— **Publiczne bezpieczeństwo w Wiedniu**. Onegdaj dokonano w kościele św. Rocha w Wiedniu w dzielnicy Landstrasse, przy ulicy Hauptstrasse, jednej z najludniejszych, kradzież niesłychanie zuchwałą. Złodzieje widocznie nieźle obznajomieni z nader skomplikowanym rozkładem budowy kościoła i dawnego klasztoru, użyli do wykonania kradzieży najpierw wysokiej drabiny, którą skonfiskowali z rusztowania budującego się właśnie ratusza. Po niej dostali się na gzyms wysokiego muru, na którym tak długo stali, dopóki nie uskutecznili bardzo trudnego zadania, spuszczenia tej drabiny na podwórze klasztorne. Ile czasu, natężenia, odwagi potrzeba było! W podwórzu znowu przystawili drabinę do okna krużganka kościelnego, przepiłowali kraty, dostali się do chóru, zkąd, ponieważ drzwi były mocno zaryglowane, przymocowawszy sznur do poręczy gankowych spuścili się do wnętrza kościoła. Tam zdjąwszy obuwie, poczęli myszkować za kosztownościami, — ale dwugodzinna praca nie nagrodziła się im wcale. Przewrócili wszystko do góry nogami — nic nie znaleźli. Wreszcie dotarli do grobowca św. Donata, wycisnęli grube tafle szklanne, ale i tam nic nie znaleźli. Palec świętego, ułomany przy przetrząsaniu trumny, znaleziono na drugi dzień u drzwi kościoła. Tak z niczem prawie odeszli; wszystko co zabrali, było pozłacane cyborjum wartości 15 złr. Odwrót odbył się tą samą drogą, którą użyli do zakradnięcia się — i powiódł się tak, że sprawców dotąd nie wyśledzono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 10·— do 11·25 zł., — żyto od 9·20 do 9·75 zł. — jęczmień od 5·50 do 7·25 zł., — owies od 6·— do 6·50 zł., — hreczka od 6·40 do 7·25 zł., kukurudza zeszłoroczna od 5·75 do 6·50 zł., — kukurudza nowa od 5·60 do 6·25 zł., — proso od —·— do —·— zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 10·50 zł., — groch pastewny od 6·— do 7·25 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8·— do 12·— zł., — bobik od 6·50 do 6·75 zł., — wyka od 5·40 do 6·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 18 do 42 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 21.— do 22.— zł., — anyż mos. od 27.— do 29.— zł., anyż płaski od 23·50 do 30.— zł., — kminek od 22.— do 27·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11·— do 11·60 zł., — Rzepak letni od 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od 10·75 do 11·— zł.,*) — rzepik letni od 10·75 do 11·— zł., lnianka od 9·25 do 10·50 zł.**) — nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł., — nasienie konopne od 7·— do 7·25 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 55 do 60 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła 14 zł. 25 c., zalonowa 17 zł. 25 c.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 31·50 do 32.— zł.

*) Rzepak zimowy z odstawą w październiku od 10·70 do 11·10 zł.

**) Lnianka z odstawą w listopadzie od 9·— do 9·50 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wiedeń d. 10. czerwca. (Pryw.) „Wiener Ztg“ ogłasza budżet i ustawę finansową na rok bieżący. Znowu słychać z różnych stron, że nastąpią świeże nominacje do Izby panów.

Petersburg d. 10. czerwca. (Pryw.) W Saratowie znowu wybuchły zaburzenia socjalistyczne, tym razem zwrócone przeciw klasom posiadającym. Tysiąc osób otrutych (w oryginale „vergiftet“; powinno być zapewne „verhaftet“, aresztowanych; p. r.)

Praga d. 9. czerwca. Od duchowieństwa witał cesarzewicza kardynał Schwarzenberg, oświadczając, że księża katoliccy modlą się o wywyższenie i rozszerzenie kościoła, księża patrjotyczni za ojczyznę, o wielkość i potęgę Austrji, za cesarski dom i za tron cesarski; a duszpasterze modlą się do Boga za tych, którzy przedewszystkiem są im poruczeni; tak więc jako katolicy, patrjoci i duszpasterze modlą się księża o szczęście rodzinne dla cesarzewiczostwa, aby Bóg to szczęście błogosławił. Cesarzewicz odpowiedział, że w modłach duchowieństwa znajduje pociechę, i przez nie spodziewa się pomyślnej przyszłości. — Od deputacji szlachty tożsamo przemawiał kardynał Schwarzenberg z najgłębszą lojalnością. Cesarzewicz odparł: „Cieszę się z mego powrotu do Pragi; miłość, wierność i przywiązanie przelejcie i na moją małżonkę! Cieszy mnie, że po długiem oddaleniu mogę znowu przebywać w Pradze, w której już trzy szczęśliwe lata przebyłem“. (Według tego telegramu Biura koresp., cesarzewicz ani razu nie użył wyrazu: Czechy, — tylko ciągle mówił o Pradze; potwierdzają się więc domysły nasze, któreśmy niedawno wypowiedzieli co do zwłoki w podróży cesarzewicza do Pragi; p. r.). — Od jeneralicji, sztabowców i oficerów załogi pragskiej przemawiał komenderujący, jen. Litzelhofen, wynurzając radość, że cesarz znowu poruczył cesarzewiczowi komendę w Pradze. Na to odpowiedział cesarzewicz: „Będziemy się starali według wszelkich sił naszych pracować wspólnie nad wyćwiczeniem wojska“. — Burmistrzowi pragskiemu wyraził cesarzewicz ubolewanie swoje, iż z powodu niedyspozycji małżonki odwlokło się ich przybycie do Pragi. Na następnem posłuchaniu prywatnem polecił cesarzewicz burmistrzowi podziękować od niego ludności za uroczyste przyjęcie.

Wiedeń dnia 9. czerwca. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza reskrypt cesarski, zatwierdzający zaprowadzenie 12-, 15- i 18-centymetrowych dział oblężniczych ze stali spiżowej.

Londyn 9. czerwca. W Izbie niższej zapowiedział Wolff, że w poniedziałek zapyta rządu, czy ma wiadomość o świeżo między Austro-Węgrami a Serbią zawartym traktacie handlowym, i czy ten traktat nie nadaje Austrji jakich szczególnych korzyści, mogących naruszyć paragrafy anglo-serbskiego traktatu handlowego z r. 1880; dalej, jakie kroki rząd ku ochronie przywilejów poddanych angielskich poczynić zamierza, i czy w tym względzie prowadzono ze Serbią jaką korespondencję.

Paryż d. 9. czerwca. W senacie przemawiali Millaud i Dauphin za reformą wyborczą, Jouin i Waddington przeciw reformie. Ministerjum nie brało udziału w rozprawie. Senat uchwalił w imiennem, tajnem głosowaniu 148 gł. przeciw 114 nie przystępować do specjalnej rozprawy nad projektem ustawy o wyborach zbiorowych (scrutin de liste).

W Izbie deputowanych przedłożył minister wojny budżet dodatkowy w kwocie 14 milionów na wyprawę tunetańską.

Bukareszt d. 9. czerwca. *Romanul* pisze: Jan Bratiano wziął dymisję jako senator, gdyż stan zdrowia niedozwala mu brać udziału w dalszej pracy publicznej.

Wiedeń d. 10. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza budżet i ustawę finansową na r. b.

Paryż d. 10. czerwca. Słychać, że ministrowie Constans, Cazot i Farre podali się do dymisji, a nawet że Gambetta składa urząd prezydenta Izby posłów.

Tunis d. 10. czerwca. Roustan wręczył wczoraj bejowi pismo prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej, mianujące go rezydentem przy dworze tunetańskim. Bej podpisał dekret, składający w ręce Roustana znoszenie się rządu tunetańskiego z reprezentantami państw obcych.

Konstantynopol d. 10. czerwca. Lord Dufferin (ambasador angielski) przybędzie dopiero we środę. Co do regulacji południowo-wschodniej granicy czarnogórskiej, zapewniają, że Porta skłania się do odstąpienia wzgórz panujących nad Podgorycą, ale żadnych innych ustępstw nad jeziorem Skodarskiem poczynić nie myśli. W tej sprawie wszyscy ambasadorowie upoważnili Nowikowa konferować z Portą. Bedri bej zamianowany delegatem tureckim do tej regulacji granic, odjeżdża jutro do Skodaru.

Paryż d. 10 czerwca. *Rupublique française* (organ Gambetty) przyznaje się do klęski i porównuje dzień wczorajszy... (w tem miejscu pobałamucono telegram w przepisywaniu; p. r.) Stosunki między Izbą posłów a senatem będą odtąd już nie dziwne, ale naprężone. Wynik powszechnych wyborów, poprzedzonych gorącą agitacją, wypadnie przeciw senatowi, jeżeli na rzecz głosowania z listy wypadnie. Dziennik ten kończąc pisze: „Nie jesteśmy zdekoncertowani. Owszem odzyskujemy swobodę naszą i zrobimy z niej użytek.“ — Dzienniki umiarkowane powiadają, że kwestja wraca do swego naturalnego sędziego, do wyborców. — Dzienniki monarchistów i nieprzejednańców podnoszą, że uchwała senatu znaczy, iż się dyktatura Gambetty skończyła.

Petersburg dnia 10 czerwca. *Agence russe* pisze: Nie wiemy czy prawdziwą jest wiadomość że celem podróży księcia serbskiero jest uznanie serbskiego królestwa. Gdyby jednak była prawdziwą, to Moskwa nie będzie się sprzeciwiać.

Doniesienie prywatne o nowych niepokojach w Charkowie jeszcze do północy nie było potwierdzone.

Cork dnia 10. czerwca. (Drugie co do ludności miasto w Irlandji, z 100.000 mieszkańców: ulice wąskie, łamane. Okolica urodzajna. Handel znaczny, fabryk wiele.) Zaburzenia na torze wyścigowym trwały aż do nocy. Lud staczał uliczne walki z policją. Z obu stron wiele jest rannych. Liczne nastąpiły aresztowania.

Przyjechali dnia 10. czerwca 1881.

HOTEL ZORŻA: J. br. Romaszkan z Horodenki. K. Ochocki z Białobożnicy. J. Pietruski z Rudy. T. Kownacki z Światożowa. B. Ujejski z Strzelisk. W. Straszewski z Woli zgłobieńskiej. T. Michałowski z Krakowa. M. h. Komarnicki z Horpina. T. hr. Drohojowski z Byszowa. M. ks Woroniecka z Podola mosk. Dr. K. Zywicki z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Obmiński z Tołsztowa. M. Kozakiewicz z Niemirowa.

HOTEL ANGIELSKI: J. Perl z Tuligłów. Dr. J. Czechowicz z Kalnikowa. L. Janocha z Obertyna. T. Żelechowski z Korczowa. S. Łodyński z Nahorzec małych.

HOTEL LAZARUSA: D. Fein z Lipska. B. Jawitz z Grzymałowa. D. Bach z Janowa. S. Gang ze Stryja. J. Rudkay z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20 m.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 10. czerwca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolei galic. Karola Ludwika	310	50	314	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	176	—	180	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	309	—	313	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256	—	260	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	101	30	102	30
„ „ „ 4 „ „	95	60	96	60
„ „ „ 5 „ okres.	101	30	102	30
Banku hypot. galic. 6 prct.	103	60	104	60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	101	50	103	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103	—	105	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	100	50	101	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	50	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103	—	104	25
Losy miasta Krakowa	19	75	21	50
„ „ Stanisławowa	24	—	26	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	60
„ cesarski	5	43	5	53
Napoleondor	9	25	9	35
Półimperjał rosyjski	9	52	9	62
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	17	1	17
100 marek niemieckich	56	65	57	50
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 10. czerwca 1881.
godzina 2 minut 28 popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred. ak.	348.—
Anglo-austr.	145.25	Unionsbank	136.70
Kolej Kar. Lud.	312.—	Nordbahn	240.—
Kolej Połud.	119.50	Kolej Alföld	171.50
Kolej Elżbiety	204.50	Kolej Lw.-czer.	176.—
Węg. Nordostb.	163.—	Wied. Comunal.	129.—
Węg. obl. p. w zł.	96.25	Galic. indemniz.	100.90
Węg. kolej zach.	170.—	Kolej siedmiog.	112.80
Renta węg. 6%	117.05	Losy tureckie	27.50
Bankverein	134.60	Ros. rubel pap.	1.18 —
Losy węgier.	121.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: lepsze

Wiedeń, d. 10. czerwca.
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	347.—	Anglo-austrjac.	144.50
Kolei Kar. Lud.	312.25	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	136.75	Napoleondor	9.29
Rosyj. banknoty	1.18½	Usposobienie: slabe	

Berlin, d. 9. czerwca.
godzina 5 minut 47 po południu:

Rosyjs. bank.	207.80	Akcje kredyt.	611.—
Lombardy	209 —	Galicyjskie	137.50
Kolei Rumuń.	67.—	Austr. banku.	175.40

Dary dla Szlązka. Na rzecz polskiej czytelni ludowej w Skoczowie na Szlązku austrjackim, ofiarowali dary w książkach pp. Adam Teodorowicz 24, Feliks Tworowski 18, Z. Rawicz R. 14, Tomasz Otocki 1, a p. baron Soldenhoff z Warszawy 5 zł. w. a. w gotówce. — Przyjmując z należną wdzięcznością te hojne dary, mam sobie za obowiązek w imieniu wydziału czytelni, złożyć szanownym dawcom najserdeczniejszą podziękę. Oby ofiarność wasza zacni panowie znalazła jaknajliczniejszych naśladowców, a zwłaszcza obecnie, kiedy czytelnia w Skoczowie coraz więcej liczy uczestników i koniecznie potrzebuje poparcia ze strony światłych i możnych współobywateli.

Lwów d. 10. czerwca 1881.

Zenon Rawicz Rojek
delegat czytelni skoczowskiej,
ul. Rejtana l. 2.

Wiedeń 8. czerwca.

	płacą	żąda
	złr. w. a.	złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 mark	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark	[illegible]	[illegible]
Londyn 100 fat. sterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

OSOBA

w sile zdrowia życzy sobie przyjąć obowiązek do jakiegobądź zatrudnienia i roboty jakie jej stan pozwala nie żądając wynagrodzenia tylko wikt, pranie i stancją. Czyni to li dla tego, aby miała zajęcie bez którego żyć Jej trudno. Bliższa wiadomość post. rest. W. T.

Nauka
rachunkowości państwowej

dla spraw austro-węgierskiej monarchii

w polskiem wydaniu

Teodora Kulczyckiego

ces. kr. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego,

do nabycia po **4 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 2591 2—12

Hotel „Bairischer Hof“

we Wiedniu, Taborstrasse Nr. 39, w pysznem położeniu, w pobliskości dworca kolei północnej, poleca swoje elegancko urządzone pokoje od 70 ct. i wyżej, tudzież swoją znaną dobrą restaurację Na dłuższy pobyt według umowy.

Z poważaniem

2124 3—3 *A. Strommer.*

Do sprzedania dobra

Chyrów, Posada Chyrowska, Polana, Śliwnica, Bońkowica i Suszyca Mała

w Samborskim obwodzie w powiecie Staromiejskim położone, z wolnej ręki, wedle katastru około 1000☐ morgów ról, łąk i pastwisk, 600☐ morg. lasu w 8 folwarkach; budynki nowe; — roczny czynsz z propinacji 5000 złr.; jeden młyn dworski w Chyrowie o 8 kamieniach, drugi o 2 w procesie; w mieście ratusz dachówką kryty i duży dom zajezdny propinacją zwany; po wsiach karczmy, dworzec kolejowy w 3 kierunkach w miejscu; długu bankowego 46.000 złr. zostaje przy gruncie — dalej **we Węgrzech:**

dobra Radwany

dworzec kolejowy blisko dworu 244☐ mr. roli i pastwisk, 49☐ mr. łąk, 435☐ mr. pięknego lasu, 4½☐ mr. ogrodu, razem 728½☐ mrg.; propinacja i młyn o jednym kamieniu, budynki murowane. Cena złr. 25.000 bez długu. Każdego czasu wszystkie dobra w fizyczne posiadanie oddane być mogą. 2629 1—3

Bliższą wiadomość udzieli właściciel **Ksawery Topolnicki** w Sanoku.

Obwieszczenie.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że trzyma w dzierżawie kamieniołom Trembowelski, w którym wyrabiają się płyty chodnikowe, toczydła i bruski, schody i kamienie rozmaite. Uprasza się wszelkie zamówienia uskuteczniać u podpisanego, bo tylko tenże dostarczyć może wyrobów z prawdziwego kamienia trembowelskiego, zaś wszelki kamień przez kogo innego dostarczany nie pochodzi z kamieniołomu Trembowelskiego.

2344 3—8 **Aba Genser,**
dzierż. kamieł. miejs. w Trembowli.

Realność
w Samborze,

przy ulicy Lwowskiej położona, składająca się z dwóch domów, ogrodu owocowego i warzywnego, jest zaraz do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli **K. Pachinger** we Lwowie, przy ul. Lindego l. 3, lub p. F. Woliński w Samborze.
2661 3—3

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
we Lwowie poleca
Dr. Bergera
Przewodnik dla pijących
wody mineralne
Cena 30 ct., pocztą 35 ct.
2231 1—3

Francuskie
sznurówki
najlepszego kroju
po złr. 3, 4, 5 i 6
poleca
handel płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie, plac Marjacki.

R. MAITI
w Trjeście,

wysyła pocztą za zaliczeniem, z opłatą cła i franco, w paczkach 5 kil. najlepszą aromatyczną, wielkoziarnistą

KAWĘ:

Ceylon perłowa	1 klgr.	po	zł.	1.89
Ceylon plantacyjna	„	„	„	1.64
Cuba wybrana	„	„	„	1.72
Mokka prw. arab.	„	„	„	1.68
Jawa złota	„	„	„	1.48
Jawa nat. ziel.	„	„	„	1.42

Wszystkie inne gatunki w zapasie po cenach najtańszych, 2183 9—12

NOWY WYNALAZEK

PARFie IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło................ à l'**IXORA**
Essencya dla chustek. à l'**IXORA**
Woda tualetowa...... à l'**IXORA**
Pomada.............. à l'**IXORA**
Olejek............... à l'**IXORA**
Puder ryżowy........ à l'**IXORA**
Kosmetyk............ à l'**IXORA**
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Nauczycielka

języka polskiego, francuskiego i niemieckiego, tudzież wszelkich nauk wymaganych w wyższych zakładach i gry na fortepianie, poszukuje odpowiedniego miejsca na wsi, mogąc się wykazać wieloma chlubnemi świadectwami.

Oferty adresować uprasza pod lit. J. H. ulica na Rurach Nr. 10. I. piętro.
2709 1—2

Kareta

na podwójnych resorach (leżących i wiszących a huit ressorts); prawie nowa, potrzebująca li tylko odświeżowania, jest za połowę ceny do nabycia, t. j. 900 zł. (prix fixe) loco Lwów do sprzedania. Fotografię widzieć można w handlu tapet p. Jürgensa, gdzie się także zgłoszenia o kupno przyjmują. 2671 1—3

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,

b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60- „ „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 2267 9—12

Feliks Piątkowski. **Aleksander Pilarski.**

Bergera medyczne
Mydło dziegciowe

Zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenia nóg, łupieże we włosach. — **Bergera mydło dziegciowe** zawiera 40 proc. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł — Dla uniknięcia pomyłek prosimy wyraźnie żądać **Bergera mydła dziegciowego** i uważać na znaną markę ochronną. — Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 proc. gliceryny i jest perfumowane. 1925 7—24

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Główna ekspedycja: **Aptekarz G. Hell w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Gellhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka i E. Grünspana, w Brzeżanach u A. Inlandera i R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyji u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wł. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Teneczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kabanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2254 14—?

PROMESY

na

3% losy listów zastawnych	wiedeńskie losy
tylko 1 zł. 50 ct. i stempel.	*po 2 zł. 50 ct. i stempel*
Główna wygrana 50000 zł.	**Główna wygrana 200000 zł.**
Ciągnienie 15. czerwca	*Ciągnienie 1. lipca*

Obie razem 4 zł. 25 ct.

Losy loterji państwowej. Los 2 zł.

Wygranych 7421 w kwocie 220.000 zł. Główna wygrana 120.600 zł. w rencie złotej gotówką 100000 zł.

Ciągnienie 30. czerwca.

Wszystkie *trzy* razem tylko 6 zł.

Przy ciągnieniu odbytem d. 15. kwietnia węg. losów premiowych padła główna wygrawna 100.000 zł. na promesę przez nas wydaną.

Wechslergeschäft** der **Administration
des
MERCUR

we Wiedniu, Wollzeile 13. — we Wiedniu, Wollzeile 13.

Ch. Cohn 2033 2 4

---

9 goldene Medaillen und Ehren-Diplome.
Nur echt, wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.
J. Liebig
LIEBIG Company's Fleisch-Extract aus FRAY-BENTOS (SÜD-AMERIKA).
Central-Dépôt der Compagnie Liebig für Oesterreich-Ungarn
CARL BERCK
k. k. österr. Hoflieferanten
WIEN, I., Wollzeile 9
Goldene Medaillen und Ehren-Diplome 9

Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha, A. Kochanowskiego (dawniej Torosiewicza,) Jakóba Beisera i u Arnolda Wernera w Nowym Targu u Karola Laura. W. Müldner i Sp. w Tarnowie.

Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu
w Krakowie,

wypłaca członkom swoim za rok 1880

6% dywidendy

względzie dodatkowo 1% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1. października 1880

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w kasie filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nie odebrana zaś do 31. grudnia br., dopisuje się do udziału w myśl §. 6. statutów. 2671 2—3

Kraków d. 1. czerwca 1881.

Dyrekcja.

(Przedruku nie opłacamy.)

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy „braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionach i wwątrobie. 2580 3 15

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jedną kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedną trzecią część dać użyć), i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska, l. 7.

Składy: Lwów w aptekach: P. Mikolasch, H. Blumenfeld; Kraków w apt F. Gralewski, E. Radler, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiśniewski; Biała w apt. Erich Keler, Reicherte spadk; Bochnia w apt F. Reiss, A. F. Pills; Błażejowa w apt. Rożejowski; Dolina w apt. H. Weiss; Drohobycz w apt. H. Blumenfeld; Jordanów w apt. Edw. Bachner; Lipnik w apt. A. Fuchs; Mielec w apt. Pawlikowski; Nowy-Targ w apt. Karol Laur; Nowy Sącz w apt. R. Jakubowski; Przemyśl w apt. L. Nahlik; Sokołów w apt. A. Dańczak; Stanisławów w apt. J. Macura i A. Amirowicz. Tarnów w apt. L. Chodacki, J. Reid; Tarnopol w apt. Fr. Jamrogiewicz; Tłumacz w apt. W. Szankowski; Wojnicz W. Nodziński; Załośce w apt. Br. Malkowski; Żywiec w apt. A. Blumenthal; Jarosław w apt. V. Rohm; Sambor w apt. J. Aleksiewicz; Stryj w aptece Leon Gärtner, w Milócе apt. M. Quirini, w Złoczowie Fr. Pettesch.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu.

Nieprzemakalne płaszcze i zarzutki
na wiosnę

z czystej wełny styryjskiej, szaraczkowe, brunatne, lub czarne w natural. kolorach.

Płaszcz na słotę z kapuzą zł. 7.—	Piękna jupka lub styr. gubka zł. 10 do 16
„ do podróży lub polow. „ 10.50	Zupełne ubranie męzkie „ 20 do 80
Menżyków, szawłok lub zarzutka złr. 15 do 18	Paltoty damskie lub płaszcze do podróży modne ubierające zł. 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w rozmaitych formach i kolorach, miękkie lub twarde, praktyczne dla mężczyzn, pań i dzieci od zł. 2.50 do 4.

Najnowsze i najmodniejsze wzory materyj guniowych na ubrania wiosenne i letnie zupełnie nieprzemakalne dostarczam na metry lub w gotowych sukniach za zaliczeniem.

Johann Günzberg,

2669 2—8 **handel sukna w Grazu** (Styrja).

Przewyborne
przez „SUEZ“ sprowadzane
HERBATY
chińskie
a mianowicie:

2191 5—? Cena za ½ kilo

Nr. 1. **Tszun,** żółtokwiatowa aromat.	zł. 4.40
Nr. 2. **Juntejczan,** białokwiatowa arom.	zł. 3.60
Nr. 3. **Nandzyn,** czarna aromatyczna	zł. 3.—
Nr. 4. **Souchong,** czarna mało narkot.	zł. 2.50
Nr. 5. **Congo,** czarna familijna	zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty	zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat	zł. 1.50

Kawa po tanich starych cenach, najtaniej w handlu,

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Gwoździe do podków

gładkie i nacinane, do użycia zupełnie przyrządzone, w każdej formie w główce kute

gwoździe do podków

zamierza obrotna fabryka za granicą powierzyć zastępstwo

sprzedaży gwoździ

pewnemu rzetelnemu handlowi hurtownemu lub rzetelnemu ajentowi, który się na tym artykule rozumie i zna swoich konsumentów. Oferty pod adresem H. 02455 do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition w Hamburgu. 1960 2—3

Kto w wątpliwości się znajduje, którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz 6 — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“ znaną także pod tytułem „Przyjaciel chorych“, w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne i przez lekarzy zalecane środki lecznicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad niemi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponosić.

Szczawnica.

Z powodu przyczyn odemnie niezależnych, otwarcie oddziału hydropatycznego w zakładzie kąpielowym na Miodziusiu, w tym roku do skutku nie przyjdzie.

2710 1—1 **M. TOMANEK.**



C. k. uprz. kolej żelazna
Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 11834V.

Rozpisanie ofert
na dostawę
oleju rzepakowego i nafty.

Niniejszem rozpisuje się dostawa w drodze ofert:

270 metrycznych cetnarów oleju rzepakowego do smarowania,
470 „ „ „ „ do palenia i
700 „ „ nafty.

na czas od 1. lipca 1881 do 30. czerwca 1882.

Oferty opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone w napis „oferta na dostawę olejów“ należy wnieść najdalej do 21. czerwca r. b. godziny jedenastej przed południem do głównego zarządu w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub też Dyrekcji ruchu we Lwowie albo Jassach, równocześnie zaś (jednak oddzielnie) złożyć w kasie u jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 10proc. wartości oferowanych materjałów

Bliższe postanowienia licytacyjne i warunki dostawcze mogą być przejrzane w zarządzie materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach.

Wiedeń 3. czerwca 1881.

Rada zawiadowcza.

Na premie
Zupełna wyprzedaż książek
na nagrody pilności

stosownych

z masy rozbiorowej

Księgarni **K. WILDA** we Lwowie

po cenach co najmniej

o 25 procent niższych

niż zwyczajne ceny sklepowe.

Katalog dołączony będzie do nr. „Szkoły“ z d. 11. czerwca 1881. Ktoby go w ten sposób nie otrzymał zechce zżądać a posłane go franko. 2694 2—3

Olej rybi z miętusa

nieczyszczony naturalny, ponieważ taki tylko skutkuje, jednak świeży bezpośrednio z Bergen w Norwegii sprowadzany, utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie

Cena flaszki trzygraniastej 80 ct.

2175 4—?

MAJĄTEK
pszennej gleby,

blisko kolei Karola Ludwika do nabycia wraz z doborowym inwentarzem lub zamiany na mały folwark, lub też zadzierżawienia. — Przestrzeni: ról, łąk, ogrodów 915 morgów, lasów 173 morgów. Bliższa wiadomość u Wgo adwokata Horwata, Lwów, ulica Kopernika, liczba 22.

Wyklucza się wszelkich pośredników.

2603 1—5

Najtańsze źródło



do nabycia

instrumentów

muzycznych i strun

w fabryce

Wacława Hoyer,

w Schönbach,

pod Eger w Czechach.

Ilustrowany cennik gratis i franco.

2037 2—10

2658 Za zezwoleniem Jego cesarskiej Wysokości cesarza RUDOLFA 1—3

wyszły nakładem Zakładu artystyczno-fotograficznego E. Trzemeskiego we Lwowie:

FOTOGRAFIE

kart pamiątkowych z podróży cesarza Franciszka I. po Galicji we Wrześniu 1880 r.

malowanych przez pierwszorzędnych artystów polskich, które to akwarele przez kraj Najdostojniejszemu cesarzewiczowi RUDOLFOWI przy sposobności ślubin ofiarowane zostały:

1. Wjazd cesarza do Krakowa Juliusz Kossak.
2. Cesarz w grobach królew. na Wawelu Jan Matejko.
3. Cesarz wśród Krakusów Juliusz Kossak.
4. Cesarz na Wawelu Tadeusz Ajdukiewicz.
5. W pracowni Matejki Juliusz Kossak.
6. Okrężne na rynku Krakowskim Tad. Ajdukiewicz.
7. Wesele krakowskie przed cesarzem Jul. Kossak.
8. Cesarz wśród ludu w sukiennicach Hipolit Lipiński.
9. Deputacja włościan w Krysowicach Jul. Kossak.
10. Przyjęcie cesarza na dworcu we Lwowie A. Kozakiewicz.
11. Podanie prośby Wojciech Kossak.
12. Przyjęcie w Drohowyżu Aleksander Raczyński.
13. Bal w ratuszu lwowskim Juliusz Kossak.
14. Cesarz u św. Jura Antoni Kozakiewicz.
15. Przyjęcie w gmachu sejmowym Hur. Rodakowski.
16. Cesarz w szkole leśnej we Lwowie A. Grabowski.
17. Wesele Huculów pr. cesarzem w Kołomyi T. Rybkowski.
18. Cesarz w Borysławiu Wojciech Grabowski.
19. Pożegnanie w Łupkowie Wojciech Kossak.
20. Kaseta.

Cena Albumu większego rozmiaru zawierającego 20 kart w ozdobnej teczce 80 złr.
„ „ gabinetowego formatu 20 „ „ „ „ 12 „

Do nabycia w Zakładzie fotograficznym **E. Trzemeskiego.**

C. k. dentysty nadwornego Berghammera
Elixir St. Jerzego



C. k. marka ochronna.

(woda do ust) koji ból zębów, leczy chorobliwe dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, niedopuszcza **nieznośnego odoru,** ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci,** służy jako środek **prezerwatywny przeciw dyfterji** i jest niezbędnym podczas picia wód mineralnych.

Główny skład w c. k. aptece nadwornej i u c. k. dentysty nadwornego

Berghammera we Wiedniu, Graben Nr. **30.**

Do nabycia we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmana.

2024b 4—? **Cena flaszki 1 zł.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman   Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.   Z drukarni „Gaz. Nar.“.